

**Prenumerata.**

**We Lwowie:**  
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 Kwartalnie 3 „ 60 „  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji:**  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 Kwartalnie 4 „ 80 „  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
**Za granicą:**  
 Miesięcznie 2 zł. — ct.  
 Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

**Ogłoszenia.**

**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

**Nadesłane:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

**Doniesienia o słu- bach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.**

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Rzymsko-katolickie:**  
 Dziś: Wita i Modesta.  
 Jutro: Franciszka K.  
 Pojutrze: Adolfa B.

**Grecko-katolickie:**  
 Łukyljana.  
 Myrofana.  
 Dorofteja Jep.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 05 m.  
 Zachód słońca o 7 g. 56 m.  
 Barometer 762. Pogoda.

**Błogosławieństwa upaństwowienia.**

(Po wypuszczeniu inkryminowanych ustępów, powtarzamy skonfiskowany wczoraj przez ck. prokuratorję artykuł.)

Biednemu wiatr w oczy wieje, a nam przeznaczył dr. Biliński, prezydent kolei państwowych urządził niespodziankę, stojącą w rażącej sprzeczności z tem, co apolegeci „rodaka“, po objęciu przez niego teki austriackiego ministra kolejowego — głosił o nim. Cóż to za błogosławieństwa spaść miały na kraj nasz onego czasu po objęciu teki ministerstwa skarbu przez Dunajewskiego — i nastąpiło rozczarowanie i rozgoryczenie. W ostatnich czasach przedstawiono nominację innego dygnitarza finansowego, jako szczęście dla Galicji — dziś panuje jednomyślność na całej linii co do rozmiarów i doniosłości tego szczęścia... A p. Biliński? Nalógowi entuzjaści głosili: Obaczycie, co to będzie za szczęście dla kraju. I — doczekaliśmy się... Nikt nie żądał od szefa austriackich dróg państwowych nadzwyczajnych względów dla Galicji, liczone tylko na to, że znając stosunki kraju nie będzie działał na szkodę tegoż, że znając nędzę galicyjską, starać się będzie ze względów państwowych nędzę tę usmierzać, a nie potęgować. Nikt nie liczył na protekcję. Można było tylko mieć prawo liczenia na to, by traktowano nas na równi z innymi prowincjami, ażeby nie przypominały się reminiscencje samowoli centralistycznej.

Niestety zawiedziono się. W ostatnich dniach szef lwowskiej dyrekcji ruchu p. Deyma, zaprosił kilkunastu urzędników dyrekcji tutejszej, zajmujących wybitne stanowiska, wyłącznie prawie urzędników dawnej kolei Karola Ludwika, funkcjonarjuszów, których w ostatnich czasach obdarzano jeszcze największym zaufaniem w formie awansu i remuneracji i zakomunikował im, ażeby sami podali się na emeryturę... *Und gehst du nicht willig, so brauch ich Gewalt*, tj., jeżeli sami nie poprosicie o spensjonowanie, to z dniem 1. sierpnia otrzymacie *consilium abeundi*. Powodów nagłego i niespodziewanego tego rugowania urzędników — Polaków nie podano, każdy jednak zrozumie, iż rozchodzi się o to, ażeby spensjonować tych, którzy nie obciążają wcale budżetu kolei państwowych, lecz tylko fundusz emerytalny kolei Karola Ludwika. Myślałby kto, że to urzędnicy niedołężni, starzy, którzy wysłużyli już przepisane lata służby, tak jednak nie jest — to właśnie razi wszystkich. Są to ludzie energiczni, zdolni, pracowici, w sile wieku i zdrowiu, którym po kilkanaście jeszcze lat brakuje do emerytury, którzy cieszą się uznaniem i zasłużoną sympatją, których napędzają i na nędzę narażają. Jeżeli panuje na kolejach państwowych hiperprodukcja wyższych urzędników, to dla czegoż wymiatać nie zaczęto od urzędników jeneralnej dyrekcji Karola Ludwika, od darmozjadów Niemców, których ruszyć nie chcą, bo figury te siedzą u wielkiego stołu, i siłą inercji zajmują dawne stanowiska, z których ruszyć ich nie chce nasz rodak.

**Wybory w Wielkopolsce.**

(Kilka uwag Poznańczyka).

Sześć lat minęło od czasu, kiedy opuścił piękną ziemię wielkopolską, kolebkę naszej ojczyzny. Czas ten nie zmniejszył, ani ostudził bynajmniej przywiązania i miłości, jaką uczuwałem ku tej pięknej a uciśnionej, lecz mimo to pod wielu wzglę-

dami szczęśliwszej od Galicji dzielnicy. Czytując stale, o ile to we Lwowie możliwe\*), pisma tamtejsze, śledzę zawsze z zajęciem bieg i rozwój wypadków życia politycznego i społecznego Wielkopolski. Jakkolwiek częste, prawdziwie hołbowe wieści o zatrąceniu napelniać obawą i zwatpieniem o przyszłości, tak znowu pomyślnie wiadomości o rozwoju i wzroście inteligencji i ludu wiejskiego, napelniają serca otuchą i każą wierzyć w lepszą przyszłość.

Czas wyborów jest zwykle próbą i dowodem poczucia i potęgi świadomości narodowej u mieszczan i ludu. Podczas wyborów przekonanie się można, że mimo, częścią lekkomyślnego, częścią nie-dobrowolnego zatrącenia ziemi przez szlachtę, polskość się nie cofa, lecz owszem potężnieje. Dowodem tego, że przy każdym wyborach, mimo wydałań, kolonizacji, wychodźstwa w głąb Niemiec i do Ameryki, germanizacji itp., ogólna liczba głosów polskich wzrasta, w ostatnich nawet (w r. 1890) o blisko 20.000; dowodem dalej to, że ludność polska budzi się z uspienia na Warmji, w Gdańsku, na Szlaku itd.

Poprzestając na tych ogólnych uwagach, pragnę obszerniej pomówić o obecnej akcji przedwyborczej, zaszły tam bowiem wypadki, nad którymi bliżej i głębiej zastanowić się wypada, a to tem więcej, że oddaleni od pola walki, zimniej rozważyć możemy powody tych zajęć, ich przebieg i następstwa, oraz poczynić nasze uwagi, co do dalszego postępowania kierowników ruchu narodowego w zaborze pruskim. Podczas trwającej obecnie gorącej walki wyborczej, nie chcę bawić się w polemikę, lecz proszę redakcje gazet poznańskich, aby po wyborach zechciały odpowiedzieć na niniejsze uwagi i wyjaśnić pewne wątpliwości, oraz zaznaczyć swoje zapatrywanie\*\*).

Dla lepszego zrozumienia sprawy, pozwolę sobie najpierw zapoznać czytelnika z organizacją akcji wyborczej w Wielkopolsce. Naczelną władzą wyborczą stanowi „Komitet wyborczy na W. ks. Poznańskie“, który w chwili rozpisania wyborów daje hasło odbywania zebrań powiatowych. W każdym powiecie istnieje komitet wyborczy powiatowy i ten zwołuje zebranie odnośnego powiatu. Na zebraniu tem, oprócz sprawozdania poselskiego, omówienia spraw wyborczych, wniosków członków itd., wybierani bywają trzej kandydaci poselscy, oraz delegat i zastępca tegoż. Po odbyciu wszystkich zebrań powiatowych, główny komitet wyborczy zwołuje zebranie delegatów do Poznania, na którym każdy powiat przez delegata lub zastępcę tegoż reprezentowanym być musi. Z liczby trzech na każdy powiat postawionych kandydatów wybierają delegaci za pomocą balotowania (białymi i czarnymi galkami)

\*) Kawiarnie, cukiernie, i restauracje lwowskie przepelnione są aż do zbytku potrzebami i niepotrzebnymi pismami niemieckimi, lecz np. poznańskich w nich maluczko. Ledwo w trzech lokalach znajduje się *Dziennik Poznański*, publiczność powinna upominać się o pisma poznańskie, szlaskie itp.

\*\*\*) Gdyby to dało powód do bliższego wzajemnego zajmowania i interesowania się sprawami obu dzielnic, byłbym bardzo szczęśliwy. Dziś pod tym względem wielka obojętność, w czem i pisma nasze zawiniły. Więcej w nich czytamy o Portugalji, Kongo, Dahomeju a nawet Bombaju, aniżeli o Poznaniu, Szlasku, Warmji, Kaszubach itd. Więcej o jenerale Dodd lub obywatelu Achillesie de Roy, aniżeli o pracownikach około utrzymania i rozwoju polskości w Prusach.

kandydata na każdy okręg (zazwyczaj 2 lub 3, a czasem 4 powiaty tworzą okręg wybierający jednego posła.

Wyznaczonych w ten sposób kandydatów na posłów potwierdza i ogłasza „Komitet wyborczy na W. ks. Poznańskie“ i teraz świętym obowiązkiem każdego Polaka jest na oznaczonych kandydatów głosować; świętym obowiązkiem, gdyż „solidarność“ jest konieczną i tylko ta solidarność dotąd zawsze (prócz jedyne jednego wypadku) ściśle zachowywana, sprawia, że mimo wielkich klęsk i przejść, mają Polacy, choć liczbą szczupli, czy to w sejmie, czy w parlamencie poważną reprezentację, z którą przewodnicy liczyć się muszą.

Zaznaczywszy z naciskiem potrzebę i nieodzowność solidarności, przechodzę do właściwego przedmiotu.

Gdy chcemy ocenić przyczyny, charakter i ewentualne skutki zajęć w Wielkopolsce, nasuwają się dwie uwagi, dwa główne powody, a to są: *nadużywanie solidarności i uposledzenie mieszczaństwa i ludu na rzecz szlachty*, co poniżej postaram się wyluszczyć.

Solidarność według jedynie możliwego i słusznego pojęcia rozumieć należy tak, że z chwilą gdy komitet prowincjonalny ogłosi kandydatów, wszelka dyskusja ustaje, kontrkandydaci nie istnieją, opozycja milknie. Mylnem zaś i niesprawiedliwym jest rozciąganie solidarności na zebrania przedwyborcze, co wprawdzie w teorii nie jest przyjętem, lecz w praktyce okazują się chęci zastosowania. Jest bowiem zwyczajem, że komitet powiatowy od siebie stawia trzech kandydatów, zebranie zaś ich przyjmuje lub odrzuca i innych proponuje. Otóż tu właśnie zjawia się często pretensja, polegająca na tem, aby zebranie kandydatów przez komitet poleconych bez opozycji przyjęło. Dowodem tego są niektóre sprawozdania z tych powiatów, w których kandydaci komitetowi bez opozycji przeszli. Sprawozdania takie wyrażają niejako uznanie dla wyborców za zgodne przyjęcie listy. Tymczasem sądzę, że dowodzi to raczej braku większego zajęcia i zainteresowania się wyborami, apatyczne przyjęcie do wiadomości. Opozycja jest potrzebna, polemika wyjaśnia sytuację, budzi zainteresowanie, obojętniejszych zachęca do czynności, słowem, oddaje sprawie przysługę, a nigdy jej nie szkodzi, gdyż bądź co bądź do uchwał delegatów i komitetu prowincjonalnego stosują się wszyscy.

Gdyby zresztą zasada, że tak powiem, „przedwyborczej solidarności“ miała być przyjętą, to niepotrzebne są wszelkie zebrania, wystarczy uchwała komitetu powiatowego, bez zapytywania wyborców. To zaś znowu byłoby nonsensem, gdyż po pierwsze świadomość i wykształcenie ludu wielkopolskiego nie pozwalają na takie postępowanie — po drugie w pośród przy ostatecznych wyborach solidarnie głosujących mas istnieją i coraz więcej istnienie swe markują stronnictwa konserwatywne i postępowe, które w chwilach rozstrzygających zachowują solidarność, a właśnie tylko przy zebraniach przedwyborczych i przy wyborze kandydatów mogą dać wyraz swych przekonań i poglądów.

Zastanowiwszy się dobrze nad ostatnimi wypadkami pod zaborem pruskim, przyjść musi każdy do przekonania, że nie są one niezem więcej, jak tylko upominaniem się mieszczaństwa i ludu o należne prawa. Krzywda bowiem dzieje się inteligencji, mieszczaństwu i ludowi. Dobra rycerskie i szlacheckie, takzwana w Galicji wielka własność, przechodzi szybko w ręce niemieckie, jeszcze kilkanaście lat trwonienia a zmaleje ziemia do minimum.



szlachta więc coraz więcej traci grunt pod nogami i reprezentuje coraz mniejszą liczbę i siłę, stanowi coraz słabszą podstawę i podporę bytu narodowego, który coraz więcej a wkrótce zupełnie opierać się będzie na zdrowem, silnem i inteligentnem mieszczaństwie i ludzie. A mimo to, szlachta upoczywie trzyma w swem ręku wszelkie możliwe honory urzędu i władze, wszystkie godności i zaszczyty, chce sama niepodzielnie reprezentować nasz naród, tak, jakby ona jedna cały naród stanowiła.

Nie mam bynajmniej zamiaru zaliczać godności poselskiej do kategorii tylko zaszczytnych i przyjemnych urzędów, przeciwnie i obowiązki trudne są z nią połączone, których spełnianie jest zasługą wobec społeczeństwa, jednakże sądzę, że nie do zaszczytów, lecz do pracy lud się garnie, a czas już, aby panowie do szczególnej pracy dopuścili lud i mieszczaństwo, bez których oni nie by nie znaczyli, bez których, można powiedzieć, nie istniałaby już Polska pod zaborem pruskim.

A jak jest dotychczas: na 11 posłów w Poznaniu prócz dwóch księży sama szlachta i jeden fabrykant\*). Nawet dawniej, przed laty kilkadziesiąt, lepiej bywało, wszak posłował z godnością chłop Palacz z pod Poznania.

Zebrań w Bydgoszczy, Poznaniu itd. zadokumentowały swoje słuszne wymagania, lud upomniał się o swe prawa, lecz nieszczęście chciało, że niepowołani ludzie swem wystąpieniem sprawie zaszkodzili. Pan dr. Szymański, który zresztą od całego szeregu lat walczył za sprawę mieszczaństwa i ludu, obecnie prawdziwie niedźwiedzia wyświadczył jej przysługę. Wystąpieniem nietaktownem, otwartem nawoływaniem do rozbijania zebrań, zrywania solidarności, słowem zachętą do zdrady, odstraszył wielu zwolenników, innym usta zamknął.

Na zebraniach powiatowych ludzie, którzy w innych stosunkach byliby śmiało i otwarcie kwestje te poruszali, nie śmieli ust otworzyć. Każdy obawiał się, aby go nie poczytano za stronnika dr. Szymańskiego, za zrywającego solidarność. W ten sposób ubezwładniona została opozycja i to sprawiło, że przeszli wszędzie posłowie, którzy głosowali za projektem wojskowym, a tem samem zwiększenia podatków — chociaż nasza ludność jest temu przeciwna.

Kilka tych uwag niech posłuży do oświetlenia sytuacji w Wielkopolsce dla czytelników naszych. *Dziś właśnie przypada tam termin głosowania.*

\*) A więc jest mieszczanin, powie czytelnik, czego chcecie więcej? Prawda, jest, lecz taki który pragnie, aby zapomniano, że nim jest!

## Potęga socjalizmu w Niemczech.

Dziś stają Niemcy do urny wyborczej. Walka, która się toczy, to jedna z najgorętszych. Z jednej strony występuje do walki czarne widmo reakcji, chcące zakuć w piket hauby naród cały, z drugiej wolnomyślny duch ludu pod hasłem „prez z militaryzmem!“ I każdy, kto rzuci wzrokiem w przeszłość ani na chwilę nie wątpi, że ów duch ludu zwycięży, tak jak zwyciężał we Francji w rewolucjach lipcowych, tak jak zwyciężał w 48 r., tak jak z biegiem czasu łamał zawsze lody przesądów i despotyzmu.

A w tej walce o prawa ludu w Niemczech kroczą naprzód socjaliści, i dziś zdają się z tryumfem spoglądać na niedalekie zwycięstwo. Partja to bowiem dziś najpotężniejsza w Niemczech a nadto w obec zachcianek militaryznych reakcjonistów, mająca sukurs innych wolnomyślnych partji zapewniony.

Rosła partja socjalistyczna w Niemczech powoli ale statecznie w siłę. Od czasu założenia nowego cesarstwa niemieckiego, obywatele niemieccy po raz ósmy przystępują do urny, by wybierać swych reprezentantów do rajchstagu.

W r. 1871, kiedy po raz pierwszy wybierano rajchstag padło głosów na socjalistycznych kandydatów 124.655, w r. 1874 już 351.922, w 1877 głosów 493.288, w r. 1878 po zamachach Hödla i Nobilinga cyfra głosów na socjalistycznych kandydatów oddana spadła na 437.158, a w r. 1881 po zaprowadzeniu ustaw wyjątkowych jeszcze bardziej, bo do 311.961 gł., atoli raźnie napowrót rośnie w siłę i już w r. 1884 oddano przy wyborach do rajchstagu socjalistycznych głosów 549.990, w 1887 gł. 763.128, wreszcie przy ostatnich wyborach gł. 1.427.298. Cyfra ta porównana z cyfrą głosów, jakie padły na innych kandydatów, świadczy, że partja socjalistyczna jest najpotężniejszą, gdyż na centrum oddano w powyższym roku głosów 1.342.113, na narodowców-liberałów 1.177.807, na wolnomyślnych 1.159.915, na konserwatystów 859.103, na wolnokonserwatywnych (freiconservativen) 482.314.

Cyfry te naturalnie nie są miarodajne dla liczby reprezentantów partji w rajchstagu, tylko oznaczają cyfrę oddanych głosów. Różnica między tymi dwoma cyframi jest nieproporcjonalna. Tak np. konserwatyści swoimi, okrągiem biorąc 900.000 głosami, wybrali 73 posłów, socjaliści tymczasem 1 1/2 miliona głosami zaledwie 85 posłów. To objaśnia się naturalnie właściwościami niemieckiej or-

dynacji wyborczej, która podział okręgów wyborczych wzorowała na podstawie ustaw konstytucyjnych północno-niemieckiego związku. Wedle ustaw tych na 100.000 dusz przypadał jeden okręg wyborczy i jeden poseł.

Od tego jednak czasu stosunki ludnościowe mocno się zmieniły. Liczba mieszkańców Niemiec zwiększyła się od roku 1867 więcej niż o 9 milj., ale liczba mandatów poselskich została niezmienną. A ponieważ ów przyrost ludności przypada głównie na miasta, więc naturalnie że obecna ordynacja wyborcza niemiecka krzywdzi takowe w porównaniu z obszarami wiejskimi. I w tem leży wyjaśnienie, dlaczego socjaliści, których zwolennicy rekrutują się przeważnie z proletariatu miejskiego, rozporządzają małą stosunkowo ilością mandatów.

Jeremiady wyśpiewują pisma reakcyjne niemieckie i truchleją w przewidywaniu jakiegoś przewrotu „istniejącego porządku społecznego“. Niektórzy nawet sądzą, że trzeba będzie rozpocząć śpiewy łabędzie. Jakkolwiek jest, to tylko skonstatować wypada, że obecne stosunki społeczne budzą coraz większe niezadowolenie wśród klas nieposiadających i wydziedziczonych i że z tego chaosu i zamętu musi wypłynąć świat nowy.

## Inspektorat przemysłowy.

IV. Ustęp ze sprawozdania p. Nawratila, opisujący urządzenia naszych pracowni i warsztatów, to jeden z obrazów naszej nędzy galicyjskiej. Gdy się wysłucha sprawozdania inspektora w tej materji, to zdaje się, iż uarzuty co do okropnego u nas szlenderjanu są ma najzupelniejsze uzasadnienie. I na nie wszelkie skargi inspektora, na nie wszelkie rozporządzenia jego. Zwłaszcza w drobnym przemyśle, którego położenie staje się coraz bardziej krytycznem, stosunki zdrowotne, a wogóle urządzenia warsztatów są niemożliwe. Warsztaty mieszczą się po większej części w domach starych, ruderach ciemnych, na poddaszach lub w wilgotnych piwnicach. Lokalom tym brak wentylacji, brak światła, powietrze przepełnione wyziewami. I to nietylko u biedniejszych drobnych przemysłowców natrafił inspektor na takie warsztaty, ale i u zamożniejszych. Chłopey spią na stołach w pracowni lub na ziemi, zwykle bez żadnej pościeli, a myją się najwyżej raz na tydzień w niedziele, bo tak drogiego sprzętu jak umywalni (reprezentowanej przez miskę wody i mydło) brak zupełnie. A jeśli u przemysłowca już zamożnego znajdzie się gdzie kącik dla chłopaków, to kącik jest

31)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

## BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy).

— Ależ skąd te wszystkie przypuszczenia?

— Jaktó? Pan mnie pytasz? Pan, który od paru tygodni zmieniłeś się do niepoznania, omijasz widocznie nasz dom i zdajesz się mnie nie znać? Za co? powiedz pan, prosto, otwarcie, tak, jak mi to mówiłeś zawsze, gdy zauważyłeś niewłaściwość jakaś w mojem postępowaniu.

Doktor się zmięszał; to szczerze pytanie zmieniło jego rolę oskarżającego, na oskarżonego.

— Ja! ja?... panno Marjo! kto pani podobną myśl mógł nasunąć do głowy?

— Pan sam, twoje postępowanie.

Doktor zauważył jakby łyżki tłumione w jej głosie.

— A więc komedja z panią byłaby zbyt uczna. Odrzucam wszystkie dwuznaczne frazesy i skoro pani chcesz, powiem ci prawdę, prostą jak ją widziałem.

— O mów pan, mów; teraz jestem pewną, że się zrozumiemy.

— Od chwili, jak się zjawił ten młody człowiek, mój pacjent, a codzienny gość pani, nabrawłem przekonania, że myśli pani w innym niż dotąd poszły kierunku. Widziałem panią tak często zamysłoną, tak zaszuchaną w to, co on mówił, tak zajęta nim wreszcie, że musiałem ostatecznie powiedzieć sobie: Ha i pani jesteś do innych podobna. I pani myśl zajmuje więcej to, co bydszczy, aniżeli to, co ma prawdziwą wartość. Uczułem ból wielki, gniewało mnie to, ale prawa do

robieńcia pani wymówek za to, nie miałem. Bo czemuż ja ostatecznie byłem dla pani?...

— Przyjacielem — żywo podchwyła Marychna — a przyjaciel ma prawo powiedzieć wszystko, co mu na myśl przyjdzie, co mu się nie podoba. Nie uczyniłeś pan tego, musiałam ja sama szukać sposobności, aby ci się wytlómaczyć z zarzutów, które nie są słuszne. Mówisz pan o tym młodym człowieku, o panu Jerzym, o bracie Loli... Ach panie, jestem pewna, iż on sam nadto rozumny, aby przypuszczał, iż mogłam się nim zająć; wie on aż nadto dobrze o przedziale, jaki między nami istnieje, a nie dałam mu powodu do lekceważenia mojej osoby. Przypuszczenie pana, nietylko, że jest bezzasadne, ale mnie krzywdzi, obraża.

Mówiące to, Marychna zarumieniła się z oburzenia, a z rumieńcem tym, była tak piękna, że doktor nie mógł od niej oczu oderwać.

— I to pan, pan czynisz mi podobny zarzut? pan, od którego miałam prawo wymagać wiary, ufności, sprawiedliwości, boś mnie lepiej znał od innych!

Tu Marychna już dalej mówić nie mogła, w gardle zadławiło ją wzruszenie, łyżki cisnęły się jej do oczów, zakryła je rękoma i wsunęła się głębiej w siedzenie.

Doktor zrozumiał, że to on, on sam był przyczyną tych łez, tego zmartwienia!

Całe niebo zadowolenia osiadło mu na duszy. Przestał być panem siebie, porwał się z miejsca i do Marychny podbiegł.

— Panno Marjo! — zawołał — muszę ci wypowiedzieć wszystko; pozwól pani...

Ale w tejże chwili drzwi się rozwarły, a do pokoju wbiegła Lola w amazonce z pejozem w ręku.

Marychna, podniosła główkę, a doktor na

widok gościa dokończył:

— Pozwól pani, że cię pożegnam — potem, skłoniwszy się Loli, szkołę opuścił.

Marychna na widok przyjaciółki z miejsca powstała; smutek jej z początku uszedł uwagi złotowłosego bebę, ponieważ przybywała tutaj zajęta myślami o Jerzym, z intencją zbadania serca tej, która była przyczyną jego odrodzenia.

— Cóż ten poważny doktor, tak prędko uciekł, jakby się mnie obawiał — rzekła Lola. — Miałam właśnie ochotę wypytać się go o stan zdrowia Jurka.

Marychna spuściła oczy i odparła:

— Pewnie się spieszył do chorych.

Teraz dopiero Lola spostrzegła zmianę w twarzy Marychny, jej smutek i oczy zaczerwienione. Podbiegła ku niej, pejoz i kapelusz rzuciła na stronę i uchwyciła ją obydwojma rękami za ramiona.

A to znów co nowego, cyganecko, — zaszebiotowała, zaglądając upornie w jej oczy. — Na twarzy chmura, w oczach łzy, ej, proszę zaraz wyśpiewać mi się ze wszystkiego, bo inaczej, kwita z przyjaciela.

Marychna podniosła swój wzrok na Lolę, a widząc jej pocziwe zainteresowanie się, wybuchła głośnym szlochem i rzuciła się jej w objęcia.

— Co to jest, co to znaczy?... Krzywdę ci kto śmiał wyrządzić? Powiedz tylko, a chociaż jestem kobietą, ukarzę go jak należy; no, dalej, słucham, mów mi wszystko.

— Kocham go! — szepnęła Marychna tak cicho, że ledwie ją Lola dosłyszała.

— Kochasz?

— O tak, całą duszą moją, całym sercem, wszystkimi władzami mej duszy; kocham tak, jak tylko kobieta kochać może!

— I tego płaczesz? — zawołała uszczęśliwio-

obok jakich wychodków, ciemny, nie opalany, o powietrzu niezdołnym do oddychania.

Piekarnie krakowskie, które mieściły się w piwnicach, były tak podle urządzone, że na wniosek inspektora magistrat krakowski po przeprowadzeniu rewizji, lokale te zamknąć nakazał. W piekarniach lwowskich mimo surowych przepisów anticholerycznych stosunki jak były złe, tak się też i nie zmieniły. A na prowincji to przedstawiają się piekarnie jeszcze gorzej. Inspektor spełnił swój obowiązek sumiennie, zrobiwszy natychmiast do władz zawiadomienie z wnioskiem o zamknięcie zakładu, skoro tylko znalazł lokal nieodpowiedni.

W ubiegłym roku odbył też inspektor na wezwanie namiestnictwa odwiedzin zakładów masarskich we Lwowie i Krakowie i znalazł również liczne braki. W młynach brak zupełny urządzeń ochronnych, jakkolwiek władze przemysłowe przy wydawaniu konsensów wyraźnie zastrzegają, by takowe zaprowadzono. Browary lwowskie mimo ustawicznych skarg inspektora nie wypełniły żądanych przez inspektora zarządzeń. Robotnicy w cegielniach lwowskich nie posiadają zupełnie miejsc do spania. Zwykle spią na gołej ziemi, rzadko podścielając sobie trochę słomy. Z całymi rodzinami, z żonami i dziećmi, nawet wśród deszczu zmuszeni są spać w wilgotnych norach. Inspektor przemysłowy raz wraz wysyłał skargi i doniesienia do władz przemysł. — z końcem jednak r. 1892 skonstatował niestety, że stosunki te ani na jotę się nie zmieniły. W pracowniach stolarskich, które posiadają maszyny do obrabiania drzewa, brak zupełny mechanicznych ekshaustorów, służących do pochłaniania pyłu drzewnego, który bardzo szkodliwie wpływa na organa oddechowe robotników. Inspektor posyła w tej sprawie memoranda bezustannie do właścicieli pracowni stolarskich — ale niestety. Szczególnie złe urządzenia i nędzne lokale posiadają pracownie fabryczne stolarskie w powiecie białskim, jak również farbiarnie w tym samym powiecie. Co do papierni, to energiczne zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wywarły dodatni skutek i przy manipulacji ze szmatami bywają używani robotnicy szczeni. W fabrykach wody sodowej, które nie posiadają kotłów parowych, ani motorów, zdarzają się często nieszczęśliwe wypadki, jeden z nich zakończony śmiercią. Przyczyną jest to, że aparaty, w których się miesza wodę z kwasem węglowym, jak również balony, w których wodę sodową się prze-

chowuje i rozsyła, nie poddaje się próbie wytrzymałości ciśnienia i takowe często eksplodują. Fabrykanci zapałek fosforowych nie przestrzegają ani trochę przepisów ustawowych i obchodzą je w najrozmaitsze sposoby. Pracownie są bardzo brudne, nieprzewietrzane, robotnicy pracują w zwykłych ubraniach domowych, rąk sobie nie myją i jadają w pracowniach. Co do urządzeń, dotyczących się wentylacji w rafinerjach nafty, to rozporządzenia inspektora nie zostały wykonane, gdyż właściciele rafinerji wnieśli rekurs.

W dalszym ciągu konstatuje inspektor fakt, dający wiele do myślenia, mianowicie ten, że w tych wypadkach, w których przedsiębiorcy zgodzili się na zarządzenia inspektora, to odnośnie urzędzenia zostały przeprowadzone, gdy tymczasem w wypadkach, w których przedsiębiorcy nie chcieli wypełnić zarządzeń inspektora, to doniesienia jego do władz przemysłowych pozostawały bez skutku. Widać więc, jakim wpływem władza przemysłowa poszczycić się może.

Doniesień o wadliwym urządzeniu zakładów zrobił inspektor 98, zaś władza przemysłowa zawiadomiła go o udzieleniu 77 konsensów. Wszystkie te konsensa wydane były tylko na małe przedsiębiorstwa; z wielkich nie powstał żaden, z wyjątkiem odbudowanych po pożarze fabryki papieru i młyna parowego.

### Koncesjonowane biuro.

Lwów 14. czerwca. Przed sądem przysięgłych stoi dziś konsorcjum, przypadkowo złożone z 5 osób, mówimy: przypadkowo, albowiem z aktu oskarżenia nie wynika, aby wspólnicy stanowili grono stałe do operowania mniej sprytnych od siebie. Prezesem spółki jest Icek (eufemistycznie nazywający się Ignacym) Rappaport, rodem z Żółkwi, 42 lat, wdowiec, ojciec jednego dziecka. Mimo stosunkowo młodego wieku, ma on za sobą bardzo rozległą przeszłość sądowo-karną. Ukończywszy 4. klasę gimnazjalną, kształcił się praktycznie na farmaceutę i w 20. roku życia wyemigrował do Prus, gdzie praktykując po aptekach w różnych miejscowościach, około r. 1879 otworzył na własną rękę droguerję w Gdańsku „pod Minerwą”. W trzyletnim okresie tego zawodu był 14 razy karany za rozmaite szalbierstwa, a w końcu dorobił się 2 lat „cuchthauzu”. Po takiej karierze nie miał już widoków w państwie „der Gottesfurcht und der guten Sitte”, powrócił więc do Palestyny galicyjskiej, a mianowicie osiadł w Jerozolimie lwowskiej, i otworzył tu koncesjonowane biuro faktorskie do wszelkich interesów, choć podobno istnieją tutaj jakieś

przepisy, według których osoby, za zbrodnie z chęci zysku karane, nie powinny otrzymywać koncesji na przedsiębiorstwa, których ofiarą może padać publiczność, ufająca koncesjom, przez władze nadawanym. Jedną z ostatnich ofiar koncesjonowanego okpisza był Karol Ambros de Rechtenberg, aptekarz w Komarnie, osobistość nie bardzo zaletnie scharakteryzowana w akcie oskarżenia, a zatem nadająca się wybornie do wyzysku ze strony Ic... (przepraszam) Ignacych. Rappaport pomógł Ambrosowi przedewszystkiem pozbyć się apteki i wycofać z tego interesu gotówkę kilkunastu tysięcy. Następnie ubrał go w droguerję Mik. Karczewskiego we Lwowie, ale takim sposobem, że Ambros dał pieniądze na kupno, a dostał wspólników bez pieniędzy, którzy całkiem opanowali ten interes. Jednym ze wspólników jest sam — Ig. Rappaport. Zamiast tedy sprzedawać kwas karbolowy, ma Ambros nieustanny kwas procesowy ze swoimi kompanistami, a adwokaci, spekulujący od rana do wieczora w sekcji I. na wyłapkę klientów — muszą go uważać za weale dobrego klienta. Lecz wszystko to nie jest właściwym przedmiotem rozprawy i służy tylko za ilustrację. Przedmiotem procesu karnego jest całkiem prosty fakt następujący: Ambros opuszczając Komarno, pozostawił tam parę wierzycieli, którzy już uzyskali byli nakazy zapłaty na niego. Szło o drobne kwoty wekslowe. Owóż Rappaport chcąc widocznie mieć broń na Ambrosa w dalszych operacjach, rozpoczął targi z tymi wierzycielami. Od jednego z nich (Michała Utryski) nabył pretensję 150 zł. z procentami i kosztami za 100, od dwóch innych (Freilicha i Kesslera) pretensję na 105 za 60 zł. bez procentów i kosztów, a właściwie z wyraźnym wyłączeniem ich, bo Ambros już przedtem załatwił był tę pozycję. Od Utryski uzyskał Rappaport cesję, zapłaciwszy gotówką. Dwaj inni wstrzymali się na razie z wystawieniem cesji, aż dopóki nie otrzymają gotówki. Było to w lecie z. r. Pewnej pogodnej niedzieli (nie takiej brzydkiej, jak teraz bywają) po południu Ambros zabawił się w „Ogrodzie zdrowia” pod rogatką Żółkiewską w towarzystwie pani Henryki Orłowskiej, której na krótko przedtem kupił był na Zniesieniu realność za 8500 zł. Nagle otrzymał przez kelnera karteczkę, iż dwaj panowie życzą sobie z nim w pilnej sprawie pomówić. Na boku pod krzakami przedstawiło mu się istotnie dwóch nieznanym panów, z których jeden twierdził, że jest dependentem adwokata, drugi nadając swej fizjonomii minę urzędową i pokazując ces. orzełka z pod kłapy surdutowej, dał do poznania, iż ma „od swej władzy” polecenie, pomóż owemu dependentowi do wydobycia sum, które p. aptekarz pozostawił był w Komarnie niezafatwione.

Ambros przerażony zwłaszcza osobą tego „z orzełkiem”, który tak wyglądał, jakby go chciał aresztować, a takiej ewentualności doznać w niedzielę, w „ogrodzie zdrowia” przy dźwiękach walca z „Ptasznika” nie jest przyjemną rzeczą — oświadczył gotowość uiszczenia wszystkiego, gdy mu zaś obaj panowie oświadczyli, że likwidacja rachunku najskładniej da się uskuteczyć w biurze znajomego, bo p. Rappaporta, ochłonął, i przyrzekł uroczyście, stawić się z pieniędzmi nazajutrz o naznaczonej godzinie. Istotnie dotrzymał słowa. W biurze zastał obu wczorajszych panów. Rappaport obliczył pretensje komarzańskie na 400 złr. Ambros nie miał tyle przy sobie, więc zapłacił tylko 300, dodając 30 złr. za fatywę panu „z orzełkiem”, a 10 złr. „dependentowi” adwokata. Z radością, iż pozbył się kłopotu, zapomniał nawet wziąć pokwitowanie na 300 złr., ufny w pośrednictwo Rappaporta, właściciela koncesjonowanego biura.

Wkrótce jednak nastąpiło rozczarowanie z powodu tej nieogłędności, bo dostał w swojej droguerji egzekucję od prawonabywey swych trzech wierzycieli Komarzańskich. Prawonabywą nie był już Rappaport, lecz podstawiony przez niego Stan. Teodor Józef Roman, pisarz w biurze Rappaporta (rodem z Giewkowa w Prusiech, katolik, 51 lat, żonaty), który wraz z Mechlem Hauptmanem, także pisarzem z biura Rappaporta, widocznie z polecenia tegoż popodrabiali cesję owych wierzycieli, aby je po raz wtóry wydusić od Ambrosa — całkiem bezbronnego.

Roman i Hauptman po długich krętaninach przyznali się w śledztwie. Rappaport zaś umyła ręce od wszystkiego i twierdzi, że 300 gld. dostał od Ambrosa tytułem faktornego przy kupnie wzmiankowanej realności na Zniesieniu, co jest nieprawdą, bo weale przytem niefaktorował, lecz przeciwnie mając oko na gotówkę Ambrosa, odradzał mu kupno a poprzedniego właściciela tej realności ostrzegał przed Ambrossem, wystawiając go jako niemającego pieniędzy! Hauptman jest znajomym Rappaporta jeszcze z Drohobycza, gdzie Rappaport przed wyjazdem swoim do Prus miał być zajęty w sądzie! Czwartym oskar-

na Lola, myśląc o ukochanym bracie. — Ależ w tem nieszczęścia żadnego nie ma.

— Ja też z radości płacę.

— On cię również kocha, bo jakżeby mógł takiego uroczego cyganiątka nie kochać.

— O, wierzę w to święcie!

— A więc poemat składa się przesłownie; kochacie się, a jakkolwiek będą niejaki przeszkody, pobierzecie się nakoniec i będziecie szczęśliwi. Bądź spokojna, ojciec będzie niezawodnie stawił opór, ale my sobie z nim poradzimy.

— O ty nie znasz mojego ojca!

— Ale znam naszego; no, no, ułożymy to doskonale, a skoro go przekonamy, nie bój się, zdoła on tę dziwną nienawiść ojca twego do surdutowców, wraz z Czaplicem pokonać.

— A cóż twój ojciec, Lolu, może pomódz, co to jego interesować może?

— Jako! przecież nie przypuszczam, żeby był tak dalece obojętnym na szczęście syna; a Jerzy cię tak bardzo kocha, tak gorąco mnie prosił, abym cię wybała, tyś jest jego zdrowiem, jego przyszłością, celem, pracą, iż nie przypuszczam nawet, aby w końcu, widząc twój zbawiający wpływ na niego, ojciec was nie pobłogosławił.

— O kim ty mówisz — odsuwając się nieco od Loli, zapytała Maryehna.

— Jako o kim, ależ o tym, który cię uwielbia, o tobie bezustannie myśli, tobą tylko żyje o — Jerzym!

— Lolu, ja nie twojego brata kocham!..

— Nie moje...go... brata? — wyrzekła Lola, a ręce opadły jej bezwładnie.

Teraz ją nagły ogarnął smutek, w sercu uczuła ból wielki, a w oczach łzy się zakłęciły.

— Nie Jurka? nie mojego brata kochasz? — powtórzyła. Bezwładnie ręce załamała i usunęła

się na opodal stojące krzesieko.

Jeżeli nie kocha Jerzego — myślała — w cóż się obróca wszystkie ich piękne nadzieje, całe odrodzenie jej brata, w co ta praca, podjęta przez niego z tą niezwykłą energją, w co to zdrowie wątle, które zaczęło dopiero powracać do należytego stanu.

Nagle Lola uczuła w sercu ból silniejszy jeszcze.

— Nie kocha Jerzego, a więc kogóż kocha?

I w jednej chwili zarysowała się przed nią postać Czaplica.

— Tak, niezawodnie jego kocha. A on?... Jest tak blisko niej, patrzy na nią codziennie, ona wierzy w to, że ją kocha, musiał jej to powiedzieć... ach! to oszaleć można!

Lola uczuła, że jej łzy do oczów się cisną, że żal ścisła jej gardło i że gotowa wybuchnąć głośnym płaczem.

— Biedny Jurek! — szepnęła, a tymczasem przed jej oczyma uparcie stała postać Czaplica, rozkochanego w Maryehnie, a cdwracającego się od niej.

Uczuła żal wielki do tej towarzyski i przyjaciółki lat dziecińczych, która paru słowami rozwiewała wszystkie jej najrozkoszniejsze marzenia.

Nie miała w tej chwili siły do rozmowy, ani chęci do pozostania tutaj dłużej; powstała z miejsca, chcąc pożegnać Maryehnę, gdy przed szkołą zaturkotała bryczka, a we drzwiach ukazał się Jerzy.

Był blady i zmieniony.

Lola się przestraszyła; zapominając o własnych cierpieniach, podbiegła do brata i na szyję mu rączki zarzucała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zonym jest Szabo Fryderyk, b. agent policji lwowskiej, której przez Rappaporta za marne 30 gl. dał się namówić do odegrania wyzopisanej roli „z orzełkiem“, a piątym niejaki Markus Blaser, indywidualum wielokrotnie już karane za oszustwa. Był on czynnym podczas sądowego śledztwa w tej sprawie. Mianowicie gdy Rappaporta wypuszczono za kaucją, Blaser z podmywy i w interesie tegoż wpływał na Ambrosę, aby zmienił swoje zeznania sądowe i oświadczył, że się nie czuje być poszkodowanym. Blaser doprowadził nawet do tego, że Ambros „pogodził się“ z Rappaportem i napisał do sądu rodzaj odwołania. Konferencje w tym względzie odbywały się wieczorami w szynku u Kronischa za rogatką Żółkiewską, gdzie kosztą traktamentu, oblewającego zgodę, opędzał Rappaport.

Icka Rappaporta broni dr. Grek, Romana dr. Lisiewicz Zyg., Hauptmanna adw. Willerstorf, agenta Szabo dr. Krosiński a Blasera dr. Ed. Lilien.

Oskarżeni zjawiający się w obecnym procesie, to same typowe postacie. I tak: sam główny oskarżony Rappaport robi wrażenie „bywalca“ i wiele biegłego pośrednika w załatwianiu przeróżnych interesów. Zeznania swoje gmatwa w ten sposób, iż tylko utrudnia prowadzenie rozprawy. Naturalnie o sobie twierdzi, iż jest niewinnym, a w załatwianiu spraw zawsze „delikatnym“. Z zeznań jego niczego nie można się było dowiedzieć coby wyświeślało sprawę. Złym jego duchem miał być jego doradca prawny, trochę „mieszany“ Hauptmann, który mu tych operacje z cesjami doradzał. Jak Szabo i Hauptmann postąpili sobie z Ambrosą, by go skłonić do zapłacenia 300 ztr., nie wie.

Drugi oskarżony Roman, były redaktor *Pielgrzymka*, b. właśc. drukarni, b. właśc. jakichś kopalni, a obecnie spółnik biura Rappaporta, robi wrażenie poceziwca. Pozbawiony jest lewej ręki. W Prusiech piastował rozmaite urzędy, był ławnikiem, posłem na sejm powiatowy, a karany był za przestępstwa prasowe. Oskarżony o podrabianie cessji owych wierzytelności Komarniańskich, które miały po raz wtóry wydusić od Ambrosy pieniądze, tłumaczy się w ten sposób, iż mu się prowizja należała, on jednak nie wiedział, że Ambros mu nie zapłaci, a potem Ambros sam pozwolił, aby te pieniądze zużyte zostały na prowizję.

Bardzo nudny tok rozprawy przerwało przesłuchanie trzeciego oskarżonego, Małtecha Hauptmanna, byłego dependenta znanego adwokata Weissteina. Hauptmann gestykuluje tak komicznie, iż wywołuje co chwila homeryczny śmiech w sali. Typowy okaz „machera“. Stara się zrobić z siebie ofiarę Rappaporta, który „zdrzył Ambrosę, zdrzył wierzycieli z Komarna, zdrzył Szaboa i Romana i sąd i najprześwieńszego pana przewodniczącego i nas wszystkich“. Z widocznym zadowoleniem opowiada o swych losach, jak był dependentem Weissteina, jak go Rappaportem częstował, jak go wysyłał do swej żony, z którą nie żyje, aby „z nią zrobił interes“ i by ją nakłonił do powrotu, zwłaszcza, że miała „ranesze“. W całej sprawie był manekinem. Ot robił wszystko, co mu Rappaport kazał, bo „co mu to szkodziło“, a obecnie, jak twierdzi, może być tylko oskarżony o pokątną pisarkę, a nie o oszustwo. Pisał cesje, bo mu kazano, chodził z „panem komisarzem, co ma jüdischen Kopf“ do „Ogrodu zdrowia“, do Ambrosy, ale tam w czasie rozmowy „komisarza“ z tymże stał na uboczu.

Dziś (15.) dalszy ciąg przesłuchania Hauptmanna. Rozprawa, do której zawiązano 17 świadków, potrwa ze 4 dni.

## KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Wybór pierwszego delegata Rady m. Wybór 7 członków i 3 zastępców do komisji dla administracji niestałych dochodów miej. Wybór 10 członków do komisji prawniczej. Wybór 7 członków do komisji dyscyplinarnej. Wybór dwóch delegatów i dwóch zastępców do Rady szkolnej okręg. Wybór dwóch członków i jednego zastępcy do wymiaru taks wojskowych. Wybór dwóch delegatów i dwóch zastępców do Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka. Wybór 7 członków do komitetu zarządzającego funduszem pożyczkowym im. Franciszka Józefa. Wniosek w sprawie wzięcia udziału ze strony gminy m. Lwowa w wystawie krajowej. Wniosek w sprawie uregulowania stosunków finansowych miasta. Wniosek w sprawie oddania w przedsiębiorstwo robót kominiarskich. Sprawa dostaw materiałów budowlanych do robót konserwacyjnych przy budowach miejskich. Wynik kosztów przeniesienia koryta Pasieki w ulicy Jana Kochanow-

skiego. Wnioski w sprawie najmu stanowisk targowych na placu Halickim. Rachunki z administracji bazaru targowego za rok 1892.

Na posiedzeniu poufnem sprawa obsadzenia posad nauczycielskich. Nadanie stypendjum z fundacji Samuela Głowińskiego.

**Drowi Antoniemu Dziędzielewiczowi**, zastępcy prezesów „Sokoła“ lwowskiego i związku polskich Sokółów złożyli wczoraj, jako w dniu jego imienin członkowie naszego Sokola piękną tekę roboty druha Kuczabińskiego, której wewnętrzne karty pokryły liczne podpisy druhów z prezesami związku i tutejszego Sokola Tadeuszem Romanowiczem i Franciszkiem Zimą na czele. Z tego powodu otrzymaliśmy dziś od dra Dziędzielewicza następujące pismo: „Serdecznym druhom, którzy pamiętali o mnie w dniu wczorajszym, składam gorącą podziękę na ręce tych, którzy przedstawiają naszą, daj Boże niezłamaną jedność sokolą druhów prezesów: Romanowicza i Zimy. Czołem *Antoniu Dziędzielewiczowi*“.

**Wydział krajowy** ogłasza konkurs na posadę etatową kraj. nauczyciela wędrownego weterynarji. Głównem zadaniem wędrownego nauczyciela weterynarji jest: 1. Udzielać nauki weterynarji w kraj. niższych szkołach rolniczych, w osobnych kilkutygodniowych kursach popularnych, według planu przez Wydział kraj. zatwierdzonego, i w koleji przez Wydział kraj. wskazanej. 2. Udzielać gospodarzom wiejskim wogóle, przedewszystkiem zaś do higienicznego utrzymywania zwierząt domowych, ich ratowania w razie wypadków, udzielania pomocy przy porodach, zapobieganie chorobom i zarazom i w ogóle udzielać wskazówek z dziedziny higieny i weterynarji, potrzebnych rolnikom praktycznym. 3. Na żądanie Wydziału kraj. udzielać Wydziałowi kraj. fachowej opinji odnoszącej się do spraw stojących w związku z zastosowaniem nauki weterynarji i przepisów weterynaryjno-policyjnych. Do posady tej, która na razie tylko prowizorycznie obsadzoną być może, przywiązana jest stała płaca roczna 1300 ztr. (2600 koron), dodatek aktywalny 240 ztr. (480 koron) i dodatki pięcioletnie po 200 ztr. (400 koron). Na kosztą zaś podróży wyznaczony jest ryczałt 500 ztr. (1000 koron). Termin podań do 15. lipca.

**Zmarli.** Marcelina z Nowosieleckich Lisowska, matka prezesa Izby adwokackiej w Krakowie, zmarła w tych dniach w Birezy. Zmarła była wzorem matrony polskiej.

Józef Bierkowski, żołnierz z 1863 r., zmarł w Krakowie w 54 roku życia.

W Celowcu zmarł w 57 roku życia znany botanik G. A. Zwanziger.

W Monachium zmarł prof. filozofji dr. Rudolf Schoell w 49 roku życia.

**Między Chabówką a Zakopanem** od 25. czerwca do 15. września br. kursować będą trzy razy dziennie poczty osobowe.

**Stypendjum imienia ks. Czartoryskich.** Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendjum, wynoszące rocznie 1.200 fr. Stypendjum to ma na celu ułatwić zdolnym a niezamożnym młodzieńcom pobyt w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Charakter zachodnio-europejski tego uniwersytetu, wykłady w dwu językach: francuskim i niemieckim, zetknięcie się z młodzieżą różnych krajów, a więc rozszerzenie horyzontu studenta — oto korzyści pobytu w uniwersytecie fryburskim. O stypendjum fryburskie imienia ks. Czartoryskich ubiegać się mogą Polacy wyznania rzymsko-katolickiego, uczniowie uniwersytetów krajowych, którzy się oddają naukom historyczno-filozoficznymi, lub filologiczno-literackim. Kandydaci mają nadesłać pod adresem niżej wskazanym świadectwa uniwersyteckie, dowodzące, że posiadają przynajmniej rok studiów uniwersyteckich, że znają jeden z języków wykładowych uniwersytetu fryburskiego (niemiecki lub francuski); mają przysłać świadectwa profesorów uniwersytetu z odbytych egzaminów publicznych, lub prywatnych (*colloquia*), tudzież powinni wykazać najdokładniej uzdolnienie swe w obranym kierunku naukowym. Stypendjum to nadaje się na przeciąg jednego roku szkolnego. Wypłata stypendjum następuje w ratach miesięcznych, płatnych z góry. Termin nadsyłania podań trwa do dnia 15 sierpnia b. r. We Fryburgu szwajcarskim, d. 6 czerwca 1893. *Dr. Józef Kallenbach*, profesor uniwersytetu fryburskiego. Adres: *Rue des Alpes, 44 Fribourg en Suisse.*

**Szczepienie przeciw ospie.** Wobec pojawiającej się na nowo ospy w mieście naszym, ogłasza prof. dr. M. Barański, iż szczepi prawdziwą krowianką w zakładzie krowiankowym, ulica Chorążczyzny 1. 24. codziennie od 2—4. Ubogich i pp. studentów bezpłatnie od 8—9.

**O cztery centy.** We wsi Horucku koło Medenice odbywało się 1. bm. wesele chłopskie. Wasyl Pikulak 18-letni parobczak, podpisawszy sobie zaczępił drugiego gościa Teodora Dudycza o dług 4 ent. Nie wysłuchawszy odpowiedzi tegoż, dobył noża z kieszeni i zadał mu ciężką ranę w piersi.

**Kalendarz rybacki.** Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisana miarę.

W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

**Wycieczka namiestnika** do Żółkwi i Rawy, przedsięwzięta niedawno w zamiarze lustracji starostw, i dla tego z góry zapowiedziana, była połączona z uroczystymi przyjęciami, których opis umieszczono w urzędowej *Gaz Lwowskiej*. Z opisów tych dowiedzieliśmy się publiczność, że po drodze występowały także banderje włościańskie, zarządzane przez wójtów oczywiście za wskazówkami pp. starostów. Pierwotnie namiestnik miał projekt dojechać w ten sposób aż do Sokala, ale ponieważ deszcze lały, więc w Rawie zaniechano dalszej jazdy i prosto z objadu u Jędrzejowicza nastąpił powrót, Tymczasem jednak były już zmobilizowane banderje na ewentualnej drodze do Sokala, mianowicie w Dyniskach i Rzeczyce. Rzeczyczanie, wyruszywszy nawet wcześniej naprzeciwko, mocno się zasmucili, gdy ich doszła wiadomość, że z parady nie będzie, bo namiestnik odjechał już do Lwowa. Na smutek jest lekarstwo. W odwrocie tedy zajechawszy do Dynisk zaczęli się tam pocieszać wraz ze starszyzną swoją, wójtami i radnymi w „kasynie“ dyniskiem. Widocznie za szeroko to czynili i rozdrażnili do tego stopnia mołojców w Dyniskach, że ci rzucili się na nich, i powstała borba krwawa. Skończyło się na tem, że wójt rzeczycki dostał kołem w łeb, jednemu radnemu wybito oko, a innym porachowano żebra. Dość, że banderja rzeczycka ustąpiła z placu w popłochu, ratując kości. Taki był koniec parady.

**Wycieczka towarzyska** drukarzy lwowskich „Ognisko“ odbędzie się d. 18. bm. na Pasiekach (za rogatką Lyczakowską na prawo). Zabawę rozpocznie koncert muzyki, potem nastąpią tańce, gra w obrycze, kosz szczęścia, rzucanie piłką do celu o nagrodę (bukietki dla pań), premjowane strzelanie z flobertów i rozmaite inne zabawy i gry towarzyskie. O zmroku spalone zostaną ognie sztuczne pyrotechnika Mądrzykowskiego z Krakowa. Wstęp od osoby 20 ct., bilet familijny na 4 osób 60 ct. Początek o g. pół do 4 po południu. Osoby, które dotychczas jeszcze zaproszeń nie otrzymały, zechcą się zgłosić do biura Towarzystwa ul. Piekarska 1. 7 I piętro od godz. 8 wieczorem.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Prawa serca“, sztuka w 4. aktach K. Zalewskiego.

**Stypendjum im. Jana Kollara**, patriotycznego poety słowackiego postanowiło utworzyć grono obywateli w Turcz. S. Martinie (Turócz St. Marton) w Górnych Węgrzech, a to z okazji setnej rocznicy urodzin poety. Stypendjum to ma na celu niesienie pomocy niezamożnej młodzieży słowackiej, kształcącej się w niższych i wyższych zakładach naukowych. Komitet uprasza o nadsyłanie składek do redakcji *Narodnich Nowin* w St. Martinie.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj eksplodowała w Szczercu (w samem śródmieściu) nafta, w składzie a raczej w piwnicy. Przyczem odniosło dwóch żydów ciężkie oparzenia. Wybuch wskutek tego pożar, który silił się okładając piwnicę błotem, którego nie brak w Szczercu. Oparzonych odwieziono do szpitala we Lwowie. Następnym wybuchu mogłyby być być bardzo poważne, zwłaszcza, że na składzie było kilka beczek. Energicznej pomocy zawdzięczyć należy, że nie przyszło do większego nieszczęścia. Możeby władze odpowiednie tego rodzaju składy nafty usunęły ze śródmieścia gdzieś po za miasto, bo o nieszczęście nie trudno.

**Wszelki ruch pociągów** na szlaku Hadikwalva-Sadzawa podjęto na nowo z dniem 13. bm. Zaś na kolejach lokalnych kołomyjskich tylko na szlaku Nadwórna-Kniaźdów-Nadwórna przedmieście.

**Sprzedaż soli.** Czytamy w *Gaz. Nar.*: „Dziwne jest istotnie postępowanie rządu w sprawie poruczenia Wydziałowi krajowemu sprzedaży soli warzonki! Niktby nie uwierzył temu, a jednak jest to faktem, iż do dziś jeszcze Wydział krajowy, pomimo zakończenia wszelkich układów przedwstępnych, a nawet pisemnego reskryptu, oznajmiającego poruczenie sprzedaży soli warzonki pod opieką kraju w myśl

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny środek nowego izolujący wilgoć: *Opuszczone sążniami jako jedynym*

uchwał sejmowych, i to od 1. lipca br., do dziś nie ma Wydział krajowy w ręku dokumentu, formalnie oddającego mu sprzedaż soli od 1. lipca! Ztąd też wynika, iż nie może także Wydział krajowy rozdać zastępstw do sprzedaży soli.

Korytowski zapewnia, iż „dzisiaj, jutro“ dokument nadejdzie. Jest to, jak sądzimy, dla niego osobiście i dla rządu kwestją honoru, ażeby obietnica ta została dotrzymana.

**Mianowania.** Prezydium kraj. dyrekcji skarbu zamianowało Jana Zacharjasiewicza, inspektorem podatkowym, a dr. Jana Gottfrieda konceptistą skarbowym.

**Przenosiny.** Namiestnik przeniósł komisarza pow. Wilh. Kreutza z Sambora do Lwowa.

**Z uniwersytetu.** P. Kazimierz Zyguntowicz, rodem z Turza w Galicji, otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacji.

**Pozary.** W Ilińcach, powiatu śniatyńskiego, pożar wzniesiony przez dzieci bawiące się zapalnikami, zniszczył pięć obejść gospodarskich. Szkoda 2.900 zł. nieubezpieczona. — W Bylicach (pow. samborski), spłonęło pięć zagrod włościańskich; szkoda 1.528 zł., w części ubezpieczona.

**Produkcja muzyki wojskowej** 55. pp. odbędzie się dziś we czwartek przed gmachem komendy korpusnej.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 14. czerwca.

Delegacja austriacka rozpoczęła dziś obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Do głosu zapisali się *contra*: wszyscy czterej młodoczesi, Massaryk, Pacak, Adamek, Herold, *pro*: Badeni, Menger, Pfeiffer i Ledebur.

Massaryk omawiał zewnętrzne położenie, występując przeciw przymierzu z Niemcami. Massaryk wspominał o nietakcie Plenera względem Młodoczechów.

Po mowie Massaryka oświadczył Badeni, że na proponowaną listę komisji budżetowej głosowali Polacy idąc za dawnym zwyczajem, że większość delegatów kraju nominuje kandydatów, innych względów nie było. Dobre stosunki z wszystkimi państwami uważa za tryumf obecnej polityki, ugruntowanej na trójprzymierzu. Wyraził życzenie, ażeby rząd przy tej polityce pozostał, a ponieważ i z Rosją pozostaje Austria w dobrych stosunkach, więc istnieje nadzieja, że Rosja zaniecha wszystkiego, co się z dobrymi stosunkami połączyć nie da. Tymczasem trwają jeszcze agitacje panrosyjskie, których owocem był napad na metropolitę. Imieniem Polaków i Rusinów wyraża oburzenie i nadzieję, że rząd źródło tych agitacji odszuka i znajdzie środki celem poskromienia tychże. Gdyby siedziba agitacji była zagranicą, rząd liczyć może na współdziałanie państwa, z którym jest w dobrych stosunkach.

Polioja wysłodziła już większą część owych studentów, którzy urządzili demonstrację przed mieszkaniem delegata Crnkowicza i wdroszyła przeciw nim dochodzenie karne.

Nowe 4-procentowe listy zastawne towarzystwa kred. ziemskiego obejmuje Länderbank po kursie 96<sup>3</sup>/<sub>4</sub> za sto.

Praga 14. czerwca. Student medycyny nazwiskiem Zwednik napadł na ulicy komenderującego generała hr. Gruenne i uderzył go z tyłu pięścią w plecy. Hr. Gruenne dobył szabli i rąpnął lekko w głowę napastnika, który zdaje się być furjatem. Polioja miała nie mało kłopotu, nim go aresztowała.

Paryż 14. czerwca. Wczoraj w południowej Francji umarły trzy osoby na cholere.

Londyn 14. czerwca. Izba gmin rozpoczęła wczoraj obrady nad § 4. bilu o samorządzie irlandzkim i odrzuciła dwie poprawki do tego paragrafu, którym sprzeciwiał się rząd.

Wiedeń 15. czerwca. *Wiener-Ztg.* ogłasza konwencję rosyjsko-austriacką w sprawie połączenia kolei żelaznych pod Nowosielicą.

Delegacje: Wczoraj odbyło się drugie plenarne posiedzenie delegacji austriackich. Ponieważ tym razem żaden z Młodoczechów „za karę“, jak się wyraził Plener, do komisji budżetowej wybrany nie został, dlatego na posiedzeniu plenarnym zgłosili się do słowa wszyscy czterej Młodoczesi.

Tym razem mówiono dużo o kwestji czeskiej, o czeskiej ugodzie i o czeskim prawie państwowym, że zdawało się, jakoby delegacje zmieniono w parlament.

Ważnem bardzo było oświadczenie hr. Badeniego (im Koła polskiego), skierowane bezpośrednio przeciw Plenerowi, dalej interpelacja w sprawie demonstracji moskalofilów przeciw Sembratowiczowi na dworcu północnym. Żądano jak najsurowszego ścigania demonstrantów.

Posiedzenie miało przebieg następujący:

Referent Dumba zaznaczył w sprawozdaniu swoim przymioty polityki Kalnoky'ego i domagał się, aby z pozostawieniem wszystkich innych narodowościowych kwestyj wewnętrznych, dano wotum ufności tej polityce.

Prof. Masaryk (Młodoczech) wywodził, że z powodu ostatnich napadów prasy niemieckiej na Austrię, nie ma w Czechach najmniejszej dla trójprzymierza sympatii. Zarzut, jakoby Austria ubiegała się o przyjaźń Rosji, jest nieprawdziwy, ponieważ niedawno jeszcze Caprivi zaznaczył w parlamencie potrzebę przyjaźni prusko-rosyjskiej.

Gdy mowca zaczął poruszać sprawę wykluczenia Młodoczechów z komisji budżetowej, przewodniczący wciąż mu przerywał. Masaryk mówił więc dalej o stosunkach niemieckich i austriackich, twierdząc, że Austria bardziej obciążona jest podatkami, aniżeli Niemcy, które z trójprzymierza znacznie większe wyciągają korzyści. Co się tyczy stosunków z Włochami, to je najlepiej charakteryzuje fakt, że w Austrii odebrano debiut 65 dziennikom włoskim. Co się tyczy Niemiec, to o Austrii mówią tam jako o kraju niemieckim stojącym na straży. W końcu mówił Masaryk o kwestji czeskiej, choć mu ciągle przewodniczący przerywał.

Po Masaryku przemawiał Badeni. Nie chce już więcej o wypadku parlamentarnym, jaki się zdarzył na pierwszych posiedzeniach delegacji, mówić, jakkolwiek miał zamiar i jakkolwiek poruczyli mi to moi polityczni przyjaciele. Ograniczę się do krótkiego oświadczenia, że przedłożoną nam listę kandydatów z tego jedynie przyjęliśmy powodu, ponieważ trzymaliśmy się dotychczasowego zwyczaju, na mocy którego większość delegatów z każdego kraju przysługuje prawo mianowania kandydatów, mających być wybranymi do komisji budżetowej. Przechodząc do położenia ogólnego, mówił Badeni, że jeżeli pokój dla każdego potrzebny jest kraju, to przedewszystkiem dla Galicji nie tylko ze względu na jej położenie geograficzne, ale także ze względu na kulturalny jej rozwój, który wymaga spokoju. Jeśliśmy słyszeli, że stosunki Austrii do wszystkich mocarstw są dobre, to jest tylko wynik dotychczasowej naszej pokojowej polityki, opartej na trójprzymierzu, dla tego też polityka nasza powinna i nadal ten sam posiadać charakter.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył także, że i z Rosją stosunki nasze są dobre, uważamy to, jako skutek naszej polityki zewnętrznej, przyjmujemy to z zadowoleniem po wiadomości, wyrażając równocześnie nadzieję, że ze strony Rosji niejedno się stanie, i niejedno będzie zaniechane, czego nie można pogodzić z stosunkami z państwem zaprzyjaźnionem. Tymczasem, pewne po za plecami rządu rosyjskiego, są knowania panslawistyczne czy też panrosyjskie, a knowania te mogą zachwiać pokojem w niektórych krajach koronnych, powasnić poszczególne narodowości. Knowania te mają charakter antyaustriacki. W ostatnich czasach knowania te znalazły, zdaje się, ognisko swoje w Wiedniu, a w ostatnich jeszcze dniach stał się sędziwy i wielce szanowany książę kościółka ofiarą tehrzliwej i podstępnej napaści, dla tego jedynie, ponieważ w Rzymie dał wyraz uczuciom swoim jako uczciwy patriota austriacki i katolicki książę kościółka.

Niech mi będzie wolno w tem wysokim zgromadzeniu w imieniu i z polecenia Polaków i Rusinów wyrazić najgłębsze nasze oburzenie z powodu tego haniebnego występkę, którego zbrodnicość harmonizuje aż zanadto z politycznym jego podkładem. Rząd w kilka godzin po fakcie ukarał winnych. Ale gdybyśmy nie mieli głębokiej nadziei, że kara ta nie jest ostatniem słowem rządu w tej sprawie, to polityczną tę karę uważalibyśmy raczej za premję celem zachęty do dalszych tego rodzaju występków.

Życzymy sobie i spodziewamy się tego, że rząd nie będzie tego traktował jako zajęcia przemijającego, ale że śledzić je będzie aż do jego źródła; spodziewamy się, że rząd znajdzie środki, aby tego rodzaju akcji, opartej na podstawie antyaustriackiej, położyć kres stanowczy. Gdyby jednak śledztwo rządu wykazało, że właściwe źródło tych agitacji znajduje się po za granicami monarchii austro-węgierskiej, wówczas mamy nadzieję, że rząd dozna w tej mierze poparcia ze strony zaprzyjaźnionych państw i rządów, którym

powinno zależeć na tem, ażeby tego rodzaju knowaniom i agitacjom, występującym pod najrozmaitszymi formami i w najrozmaitszych państwach, ale zawsze zwróconym przeciw istniejącemu porządkowi, kres położyć stanowczy.

Po posiedzeniu zagajającym słyszeliśmy z wybitnego miejsca, że i tego roku będziemy musieli na reprezentowane przez nas ludy nałożyć znaczne ofiary, potrzebne dla siły zbrojnej i znaczenia naszej monarchji. My atoli sądzimy, że z temi ofiarami powinniśmy zacząć od siebie, usuwając na bok właśnie narodowościowe.

Poswięćmy czas i wiedzę i myśl tylko tym celom, dla których zebraliśmy się tutaj, mianowicie zapewnieniu jak najlepszych skutków naszej sile zbrojnej i naszej polityce zewnętrznej. Zdaje mi się, że tego rodzaju ofiara wcale nie ustąpi ofiarom materialnym, które dla dobra monarchji ponosić jesteśmy wszyscy tak gotowi. (Okłaski).

Po Badenim przemawiał Pacak, polemizując z mową poprzednim, żądając dla Rusinów w Galicji zupełnego równouprawnienia i potępiając nawoływanie policji ze strony Badeniego. Pacak mówił w końcu o kwestji czeskiej, przewodniczący atoli wciąż mu przerywał i w końcu głos mu odebrał.

Przemawiali jeszcze Adamek, Pfeiffer (przeciw militarystom), Herold, który znakomicie mówił o polityce zewnętrznej i o trójprzymierzu z Niemcami. Mowę swą zakończył uwagami o kwestji czeskiej i oświadczeniem, że Czesi do polityki zewnętrznej żadnego nie mają zaufania. (Wybornie! na galerji).

Hr. Ledebur chciał bronić feodalnej szlachty czeskiej przed zarzutami Młodoczechów, przewodniczący atoli wciąż mu przeskądzał a nareszcie zmusił go do przerwania wywodów.

Mówił następnie Kalnoky, że sprawy wewnętrzne od zewnętrznych zupełnie odłączone być nie mogą.

Minister polemizuje z młodoczeskim mową, omawia stosunki z Rosją, zapewniając, że car jakoteż i rząd rosyjski są bardzo przychylnie usposobieni. Na tem przerwano rozprawę o g. 6. wieczór. Posiedzenie trwało od godz. 10. rano. Dalszy ciąg dzisiaj.

**Gielda.** Kredyty 320'12, renta majowa 98'30, węg. renta złota 116'10, rubel 130<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

Praga 15. czerwca. Wczoraj napadł na ulicy student medycyny Swedenik generała broni Gruennego. Generał dobył broni i niebezpiecznie ranił studenta. Swedenik zeznał, że w chwili, gdy sobie chciał zapalić papierosa, ktoś go bardzo niedelikatnie trącił.

Nie oglądając się, uderzył Swedenik przechodnia kułakiem w plecy, nie wiedząc, że to jest oficer. Swedenika przetransportowano do szpitala powszechnego. Lekarze się obawiają, że Swedenik z powodu ciężkiej szablą dozna wstrząśnienia mózgu.

Budapeszt 15. czerwca. Przy węgierskich tegorocznych manewrach mają być obecni cesarz niemiecki, król włoski, jakoteż rosyjski i duński następcę tronu.

## NADESŁANE.

### Rohseidene Bastkleider fl. 10'50

per Stoff zur kompleten Robe und bessere Qualitäten — sowie **schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **fl. 11'65** per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) Porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. u. Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.

Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hof.) Zürich.

Lekarz chorób dziecięcych

### Dr. Antoni Wachtel

mieszka obecnie

na ul. Czarnieckiego I. 4. stacja Tramwaju: „Plac Cłowy“.

### Dr. Czesław Waligórski

ordynuje od 10. czerwca br. w KRYNICY. — „Łazienki borowinowe“.

### EMILJA ze Schneiderów GABOROWA

przeprowadziła się z Chorążczyzny I. 7 do własnego domu przy ulicy Jana Zamojskiego I. 4.

### Dr. Stefan Skrzyński

ordynuje jak dawniej w sezonie letnim w Cieplicach czeskich (Schoenau-Teplitz) w domu Villa-Polonia.

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE

Smotę angielską bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachów

Tektura ulepszoną ogniotrwała do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3'50;

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. STANISŁAW SOCHANIK
b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu
mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11-12 i od 3-5.

Dr. ANTONI ROICKI (Berger)
od lat przeszło 20 specjalista chorób wener. i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5. Jego poradnik dla mężczyzn (wydanie IV. z rycinami) kosztuje u autora 1 zł. 20 dla zamiejscowych wynosi (dyskretynie) 1 zł. 50 ct. Poradnik dla kobiet wynosi w miejscu 60 ct. pocztą 80 ct. Ordynuje od 10 do 11 rano a od 3 do 5 po południu

Mundanta
z pięknym piśmem poszukuje się dla kancelarii adwokackiej. Kandydaci obznajomieni ze stenografią mają pierwszeństwo. Zgłosić się ul. Mickiewicza 13. II. p.

Dentysta, wszech nauk lekarskich
Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI
po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9-1 i od 3-6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

BENEDYKT KOPERNICKI
optyk i mechanik... pod Kopernikiem... Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw złotego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewklery, lornety, binokle, dalekowszko, barometry, cieplomierze, Artyometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajski. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Dr. Stanisław Hahn
adwokat w Sokalu
poszukuje KONCYPIENTA rutynowego i obznajomionego z praktyką prowincjonalną.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.
Jako pewną lokację kapitału polecamy:
4% i 4 1/2% Listy zast. Towarz. kred. ziem.
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego.
4% Obligacje propinacyjne.
5% Obligacje komunalne.
4% i 4 1/2% Pożyczkę krajową.
Zlecenia z prowincji skuteczniamy odwrotną pocztą.

Izby lekarskie.
Urzędowa Gaz. Lw. ogłasza: „Na mocy §. 7. ustawy z 22. grudnia 1891 (D. p. p. nr. 6. ex 1892) o zaprowadzeniu Izb lekarskich i z odwołaniem się na rozporządzenia z 8. czerwca 1893 l. 45257 (Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 31. i 32.), rozpisuje się na dzień 30. czerwca b. r. wybory trzynastu członków i trzynastu zastępców do Izby lekarskiej lwowskiej, a jedenastu członków i jedenastu zastępców do Izby lekarskiej krakowskiej. Lekarze w mieście Lwowie i Krakowie wybierają po czterech członków Izby i po

czterech zastępców, lekarze zaś z każdej grupy wybornej po jednym członku i jednym zastępcy. Wybory odbędą się za pomocą kartek do głosowania, które otrzyma każdy do wyboru uprawniony od właściwego starostwa, a we Lwowie i Krakowie od magistratu. Każdy wyborca winien na kartce dokładnie wymienić nazwisko osoby, mającej według jego życzenia zostać członkiem Izby, względnie zastępcą, i tę kartę podpisać, gdyż inaczej oddany głos będzie za nieważny uznany. Tak wypełnioną kartę głosowania należy w kopercie zamkniętej, opatrzonej napisem: „Karta głosowania dr. . . . . do Izby lekarskiej”, najpóźniej w dniu 30. czerwca b. r. oddać osobiście w starostwie powiatu swego zamieszkania, a we Lwowie i Krakowie w magistracie, albo pocztą ją przesłać, a w takim razie należy kartę zakopertowaną, jak wyżej opisano, włożyć w drugą kopertę, opatrzoną adresem właściwego starostwa, zaś we Lwowie i Krakowie magistratu. Prawo wybierania i obieralności ma każdy lekarz, uprawniony do wykonywania praktyki lekarskiej, jeżeli nie zrzekł się wyraźnie tego prawa i nie zostaje w czynnej służbie wojskowej, lub przy rządowych władzach politycznych. Wykluczeni od prawa wybierania i obieralności są ci lekarze, którzy według obowiązujących ustaw są wykluczeni od prawa wybierania i obieralności w gminie.”

Przyjechali do Lwowa
dnia 14. czerwca b. r.
Hotel ZORZA. M. Siemiginowska z Jakobówki, M. hr. Tarnowski z Wołynia, St. Br. Konopka z Krakowa, K. Żeleński z Cichowy, Z. Gecewicz z Warszawy, B. Molling z Wiednia, K. Bergmann z Gliwie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.
Pierwsza i najstarsza piwiarnia
Pilzneńska zawiadania Panów
w dworku słomianych o zaprowadze-
niu kuchni domowej tak podczas sezo-
nu letniego jako też i nadal we
własnym zarządzie, śniadania, obiady
i kolacje smaczno na maśle robione
i ceny umiarkowane. Tomasz Najsarek
przedem Pflink, Rynek 17. 775
50 ct Litra znakomitego Wina
białego stołowego.
60 ct. Litra wyborowego Wina
czterwonego poleca handel win i de-
likatesów Stanisława Wojciechowskie-
go Akademicka dom własny 812
Nożyc angielskie do strzyżenia
owiec, tuzin zfr. 10. poleca Piotr
Chrzastowski handel żelazny we Lwo-
wie plac Kapitulny (naprzeciw Katedry.)
Cenniki ilustrowane różnych
artykułów do dyspozycji.
Hotel Garni pod „TRZEMA
KORONAMI“
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie
poleca widne, elegancko urządzone po-
koje gościnne od 60 centów i wyżej
za dobę wraz z pościelą. Własna
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-
staranniejsza 433
Pierwszy pokój do śniadań na spo-
sób Karola Przybylskiego urzą-
dzony we Lwowie pod l. 26. Rynek
(przedtem Michał Hartel, po nim T.
Najsarek). 375
Rowery angielskie, wszelkie przy-
bory, dla cylistów po bardzo niskich
cenach w handlu Ed. Hawranka
Lwów 770
Cukiernia W. Righetiego w Kołomy-
jach poszukuje praktykanta- 510
Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie 496
Nauczyciela poszukuje się z naj-
lepszymi rekomendacjami dla
chłopca przygotowanego do 1szej klasy
gimn. Zgłoszenia adresować do Zarzą-
du kąpielowego w Pustomyjach. 529
Egzaminowany leśniczy, pisarz ekono-
miczny, szafarka, kucharz i ku-
charka starsza, znajdują zaraz umie-
szczenie za granicą. Bliższa wiadomo-
ść w biurze Świdarskiego w Tar-
nowie. 841
Poszukuję żółtej gorzycy. Zgło-
szenia z próbką i podaniem ceny
przyjmuje. J. Gorgon w Zamarstynow-
wie obok Lwowa. 524
Praktykanta do handlu korzennego
poszukuje Towarzystwo „Samopomoc“,
Piekarska 15. 532

Maszynista egzaminowany do wszelkich
Maszyn parowych posiadający
chlubne świadectwa długoletniej
praktyki z Prus i Austrii poszukuje
posady zaraz na rocznego lub
miesięcznego na sezon młocki Adres
poste restante W: R. ul. Inwalicka Nr.
7 u Nejmiana Lwów 527
Ważne dla Pań!
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się
formy na stanki, płaskie, paleciki, sztatki itd. Przyjmuje się
do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastygowania i wypró-
bowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Tylko za 10 zfr.
w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją
kroju francuskiego.
Piekarska 2 B. II. piętro.

Ekspedytor pocztowy, któryby za-
razem mógł pełnić obowiązki prze-
łożonego obszaru dworskiego znajdzie
umieszczenie od 1. lipca b. r. Wyna-
grodenie 30 zł. miesięcznie i wolne
pomieszkanie. Zgłoszenia do c. k.
Urzędu pocztowego w Martynowie no-
wym. 541
Ekonom samotny, w sile wieku,
prakt. obeznany wszelkich gale-
ziach gosp. postęp. rolnictwem na róż-
nych glebach, z hodowlą bydła
rasowego, obchodzi i zastosowaniem
nowszych narzędzi i maszyn rolniczych,
posiadający chlubne świadectwa tak
od pp. właścicieli jakoteż od pp.
Dzierżawców, poszukuje za umiarko-
wanym wynagrodzeniem posady od
1 Lipca b. r. Adres: Ekonom 1234
post. rest. Przemyśl 545
Polecam się jako Inżynier, wyko-
nywam studnie do wody, Borlochy
i poszukiwania minerałów. Oferta
pod literami L. D. 20 post. rest. Mys-
łowice O/S 547
Młodzieniec, z zanego domu z u-
kończoną II. gimnazj. lub realną
znajdzie umieszczenie w handlu galan-
teryjnym J. P. Goertza w Kołomyj;
oferty własnoręcznie pisane do 15-go
lipca b. r. 522
Młode wyży i jeden wyżeł w 3
połu do sprzedania ul. Sykstus-
ka Nr. 44. drzwi 7. 547
Poszukuję do kupienia powozu pół-
krytego mało używanego. Wiado-
mość ul. Pańska 21 Apteka. 548
Poszukuje się panny uzdolnionej
w krawieczyźnie do domu plac
Maryacki 10. I. piętro drzwi 3. 549
Dom na wsi o 4 pokojach piękny
widok 25 minut drogi do rynku
tak na letnie jako i zwykle pomiesz-
kanie jest do sprzedania; bliższy adres
w Ekspedycji Kurjera Lwowskiego. 550
Klucznica w młodszym wieku zna-
jąca się na gospodarstwie dobrze
poszukuje miejsca, adres Zamkowa
l. 16. Gębarzewska 552
Smaczny i zdrowy wikt domowy
na świeżem maśle otrzymać moż-
na ul. Ormiańska l. 20 I. piętro. 561
Cukiernia do sprzedania. Bliższa
wiadomość w „Administracji
Kurjera. 554
Zgubiono wisiorek kształtu serca
znaczoney literami M. B. Znalazca
zechce oddać Kozłowskiej Skarbkow-
ska 3. gdzie otrzyma dobre wynagro-
dzenie. 558

Lazienki już otwarte Pełczyńska 3.
obok piływalni wojskowej. 559
Mleczarnia przy łazienkach powyż-
szych z ogródkiem i urządze-
niem zaraz do wydzierżawienia. 560
Funkcjonariusz stały biegły w ma-
nipulacji biurowej i korespon-
dencji w języku polskim i niemieckim
znajdzie zaraz pomieszczenie. Płaca
30 zfr. miesięcznie. Zgłoszenia do
kancelarii Towarzystwa leśnego ul. Ci-
cha l. I. 555
Klucznica obznajmiona z gospodar-
stwem we wszystkich galeziach
przez lat 18 poszukuje posady w wię-
kszych skarbach. Adres Zamkowa l. 16
Wiech. 553
Wdowiec, wyższy urzędnik cesar-
ski we Lwowie poszukuje eleg-
gancji towarzyski życia z posagiem
w wieku do 38 lat. Wrazie
obopólnej sympatii zaraz ślub. Adres:
Biuro Wereszczyńskiej Lwów Wałowa
12. 556
Młody pomocnik handlowy, żonaty
z kaucją lub bez poszukuje
w dziale handlowym przemysłowym
samodzielnego zajęcia Instytut Pracy
Ormiańska 14. 525
Młyn o 4ch kamieniach pod bardzo
korzystnymi warunkami jest do
sprzedania lub wydzierżawienia zgło-
szenia przyjmuje W. Wendorf Trybu-
nalska Nr 1. Lwów. 500
Nauczyciela poszukuje towarzy-
szki, któraby chciała mieszkać
wspólnie w Krynicy. Bliższa wiadomo-
ść w administracji Kuryera. 498
Uzdolniony maszynista poszukuje
posady zaraz, posiada własny
narzędzie i tokarnią do żelaza, wszel-
kie naprawy wykonuje na miejscu.
Łaskawe zgłoszenia pod literami M. K.
Łyczakowska l. 18. Lwów 435
Przyrząd ostrzący noże sieczkarni,
bez odrubywania takowych, nad-
zwyczaj dogodny w użyciu. Cena
3 zfr. — z przesyłką franco 3 zfr.
30 ct. — poleca Agencja handlowa
uliana Topolnickiego Lwów pańska 13.
Nauki Buchalterji kupieckiej
udziela osobno za porozumieniem.
zakłada księgi, przeprowadza szkona-
tra, kontroluje prowadzenie ksiąg,
informuje L. E. Veltze.
Ulica Krakowska l. 7. III. piętro.
Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.
3 pokoje, kuchnia. Długosza 23.
312
3 pokoje, nyzka, kuchnia. Marka 7.
313
Tanio sklepy i dwa pokoje do
wynajęcia 3 plac Maryacki 488
W Hofosku wielkiem pod Lwowem
jest zaraz do wynajęcia na lato
pomieszkanie składające się z 1 po-
koju i kuchni. Bliższa wiadomość
w Hofosku pod Nr. 67. 489
Przy ul. Dąbrowskiego l. 1 obok
parku Kilińskiego jest pomiesz-
kanie składające się z 5 pokoi balko-
nu i kuchni do wynajęcia 528
Halicka 10. I. piętro. zaraz do wy-
najęcia mieszkanie złożone z 6
pokoi z 4 wchodami, kuchni osobnej
z przynależnościami, które nadaje się
bardzo na kancelarje i mieszkanie
dla pp. nota-juszy, lekarzy, adwoka-
tów itp. oraz 3 pokoi z kuchnią na
III. piętrze. Bliższa wiadomość u
właściciela tej kamienicy Józefa Jan-
kowskiego w sklepie Teatralna l. 12. 517
Zegiestów dwa obszerne pokoje
z kuchnią piwnicą i strychem na
cały sezon letni do wynajęcia. Umie-
biowanie skromne. Do zakładu 2 km.
Poprad płynie koło mieszkania, Wiado-
mość po adresem Józef K. poste res-
zegiestów. 543
3 pokoje przedpokój i kuchnia
3 2 pokoje i kuchnia, 1 pokój z ogró-
dem i kuchnią, 1 salon i pokój z bal-
konem Pokoje kawalerskie Łyczako-
wska 13. 513
Wrealności Stowarzyszenia kupców
i młodzieży handlowej ulica
Czarneckiego l. 1. na 1. piętrze są-
6 pokoi z balkonem i przynależno-
ściami od 1. lipca br. do wynajęcia.
Franciszkańska II. 2 pokoje kawa-
lerskie na piętze 3 i kuchnia
w parterze są do wynajęcia. Ogródek
przed i za domem może służyć do
spaceru. 551
4 lub 3 pokoje, nyzka z przedpoko-
jem kuchnią spiżarnią oszkloną
werandą osobnym strychem i piwnicą
zaraz lub od 1. Lipca do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u dozorey plac Sw.
Jerzego Nr. 7. 557
Korespondencja prywatna.
Sokrótka. List otrzymałem, błagam
o bliższe wiadomości, dlaczego ta
tajemnica? Czy szczerza, dziś tak rzad-
ka miłość, to zbrodnia? Gdzie nastą-
piło nasze zapoznanie? Oczekuję listu
pod wiadomym adresem, Fiołek. 533
Willi na Piekarskim nr. 11 do sprze-
dania lub wynajęcia. 191

## W Hucie korostowskiej

okolicy zdrowej i uroczu położonej, z lasami świerkowymi, kąpielami, żętycą i t. p. jest cały

### ZAKŁAD KĄPIELOWO-KLIMATYCZNY

składający się z 3 budynków, razem o 50 ubikacjach mieszkalnych z umeblowaniem, stajnią, parkiem, wodociągami, urządzoną kąpielą rzeczną etc. zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Skolskich w Demni wyżnej.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa

### Herbata Rosyjska

w handlu  
**W. ADAMOWICZA**  
w Brodach

funt bardzo dobrej . . . . .	zł. 1-40
funt najlepszej w oryginal. opak.	zł. 2-50
funt Imperial cesarskiej . . . . .	zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1-20
Kawa „Siriusz” franco 5 kilo . . . . .	zł. 9-50

Herbata z Brodów!

## IWONICZ

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych syfilicznych, reumatyzmie, niezbytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaźniowych, borowinowe, igliwowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje. Mleko, żętyca, kefir. Lekarzem zakładowym jest Dr. Klemens Dębicki. Apteka poczta i telegraf w miejscu. Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty. Położenie Zakładu uroczu wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacerowe w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. Pora lecznicza od 20. maja do końca września. W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze. Zgłoszenia załatwia  
**Dyrekcja.**

1893 Spas, od 19 K. M. od stacyi kolejowej Sambor albo Chyrów położony dwa razy dziennie pocztą z Chyrowem połączony.

Dla P. T. Publiczności potrzebującej spacerów po górach Karpackich w lasach szpilkowych, kąpiel w Dniestrze, doskonałej żętycy, mam do wynajęcia mieszkania wygodnie umeblowane bez pościeli po cenie: za pokój mały zł. 18, średni zł. 30, duży zł. 60 miesięcznie. Na żądanie dostać mogą Goście mieszkający u mnie, wikt dobry od 15. czerwca do 15. września, za który liczę bardzo przystępnie według spisu potraw — albo wraz z mieszkaniami od osoby: miesięcznie zł. 50, — tygodniowo zł. 13, — dziennie zł. 2. Za dzieci do lat 12 - tu połowę ceny. Potrzebujemy świeżego powietrza i dobrej opieki polecam się

### Felicja Goeblova.

właścicielka domów gościnnych w Spasie Nr. 5 i 6 przy ul. do tartaku i centralnej kancelaryi Dóbr spaskich prowadzącej.

Nagrodzona medalem srebrnym na wystawie budowlanej lwowskiej r. 1892 przez c. k. ministerstwo handlu i przemysłu w Wiedniu

Pierwsza parowa fabryka krajowa wyrobów platerowanych z chińskiego srebra i neusilbru

## Jakubowski & Jarra

w Krakowie  
filja we Lwowie Rynek liczb 37.

zaleca swoje wyroby do użytku domowego oraz ozdobne na podarki. Lichtarze kościelne, monstrancje, kielichy, berła, naczynia do chrztu i święconej wody, trybularze, kwżyże, pajaki i t. d. Przyjmuje wszelkie reperacje, złoci i srebrzy. Wszystkie przedmioty, ponieważ wyrobu krajowego i przy pomocy motorów mechanicznych, są trwałe, gustowne i tańsze od zagranicznych a gwarancja pewna.

Wyroby krajowe tańsze od zagranicznych. Dla cukierników, restauracji i hoteli jako i dla kupców odstępuje się znaczny rabat.

### Dla gospodyń!

Tylko to jest przydatnem w gospodarstwie, co jest **dobrem i tanim**. Lecz nie wszystko tanie jest dobre, wiadomo jest nawet, że rzecz najtańsza pod względem ceny jest bezwyjątku najdroższą. Tak samo ma się z mydlami toaletowymi. Rzeczywiście **dobrem i do gospodarstwa najlepiej się nadającym mydłem toaletowym jest**

### Doeringa mydło z sową.

Wszystkie do nabycia sztuka po 33 ct.

Mydło to jest **zupełnie wolne od ostrości i tak łagodne, że wszyscy należący do rodziny, czy to młodzi lub starzy, mogą go codziennie używać**. Czyści bardzo dobrze, usuwa wszelkie nieczystości skóry, nie piecze, nie sprawia napięcia i oddziaływa zawsze odżywczo i pobudzająco na czynności skóry. Przytem **Doeringa mydło z sową** jest tanim, gdyż zużywa się do najmniejszej cząstki i tak oszczędnie, że innych mydeł, wprawdzie tańszych, lecz napiętych różnemi, całkowicie bezużytecznemi substancjami, potrzeba dwa razy tyle. **Doeringa mydło z sową** jest przy większej cenie zawsze jeszcze najtańszem i bardzo do polecenia oszczędnym gospodyniom.

**Jeneralne zastępstwo: A. Motsch & Co, Wiedeń, I., Lugeck Nr. 3.**

**100** morgów ornej roli w dobrej kulturze i 100 morgów karczunku są od Św. Jana na 7 letnią dzierżawę do wypuszczenia. Zgłosić się do Zarządu dóbr Skwarzawa p. Glińsko.

Poszukuje się rządcy kawalera z długoletnią praktyką i dobrą rekomendacją. Zgłoszenia Skwarzawa nowa p. Glińsko.

### !!Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

### KREMEM ROŚLINNYM.

Stoik 80 centów.

### J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3 ul. Halicka 1. 11  
Kraków Sukiennice 1. 20.  
Czerniowce Rynek 2.

### Naczelnik filji

dla Galicji i Bukowiny odpowiednio wykształcony, z kaucją, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim jest poszukiwany dla renomowanego dawnego towarzystwa ubezpieczeń. Oferty pod F. F. F. Biuro ogłoszeń Plohna.



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (chapeants) angielskie En tous cas, weloniki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacie, wstążeczki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecięce, pończochy i wyroby pończoszkowe. Osobny oddział najmniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjmy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matines jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczków dziecięcych oraz płaszczki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandzkie w najświetniejszych fasonach. Bielizna damska męska i dziecięca w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach

**Wiedeński MAGAZYN au LOUVRE**  
we Lwowie, pl. Kapitulny 3,  
filja w Krynley pod Orłem.  
Ilustr. cenniki gratis i franko.

## Żadna zabawka

żadne oszukaństwo, tylko czysta, święta prawda!

**Tylko złr. 3-50.**

### Zegarek kieszonkowy, remontoir

pod gwarancją znakomicie i dokładnie idący, ze skazówką sekundową, w doskonałej, polerowanej, świecącej kopercie niklowej, zastępujący każdy inny srebrny lub złoty zegarek.

Każdy, zamawiający taki zegarek otrzyma z zegarkiem

**następujące przedmioty daremnie**

1 piękny łańcuszek, 1 artyst. wisłorek, 1 różnemi kamkami wysadzany pierścionek, 1 parę pięknych kuleczków, 1 piękny nożyk z wykwintem.

**Niechaj nikt nie wąpi**, gdyż powtarzam, że to nie jest żadną zabawką, żadnem oszustwem tylko najczystsza, najświętsza prawda i zwracam każdemu pieniądze, kto tym zegarkiem jest niezadowolony. Należy się spieszyć z zamówieniem tego znakomitego zegarka, póki mały zapas starszy. Wysyłka za pobraniem pocztowym.

**Apfel's Taschen-Uhren-Versendung, Wiedeń, Stadt, Wolfengasse 1K.**

### BEZ WSZELKIEJ KONKURENCJI!

Niniejszem mam zaszczyt polecić firmę moją jako najtańszą i najlepszą fabrykę stampigłji kauczukowych. Artystyczny zakład rytowniczy, odlewnia tablic metalowych zakład rytowniczy, z napisami różnych firm, jakoteż najnowsze desenie, monogramy i wzory do haftów

### DRUKARNIĘ AKCYDENSOWĄ

i najlepszą masę hektograficzną. Wszelkie reperacje wchodzące w zakres wyrobów kauczukowych, gumowych i chirurgicznych po umiarkowanych cenach.

Z poważaniem

**J. Löwenkopf**

Lwów, Rzeźnicka 17.

Wsp. rajmy przemysł krajowy.

Największe źródło w Galicji.

## LUBIEŃ

### ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyi kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym został **dnia 20-go Maja**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Godzienna poczta wozowa między Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.

Lekarz zdrojowy dr. Radecki.

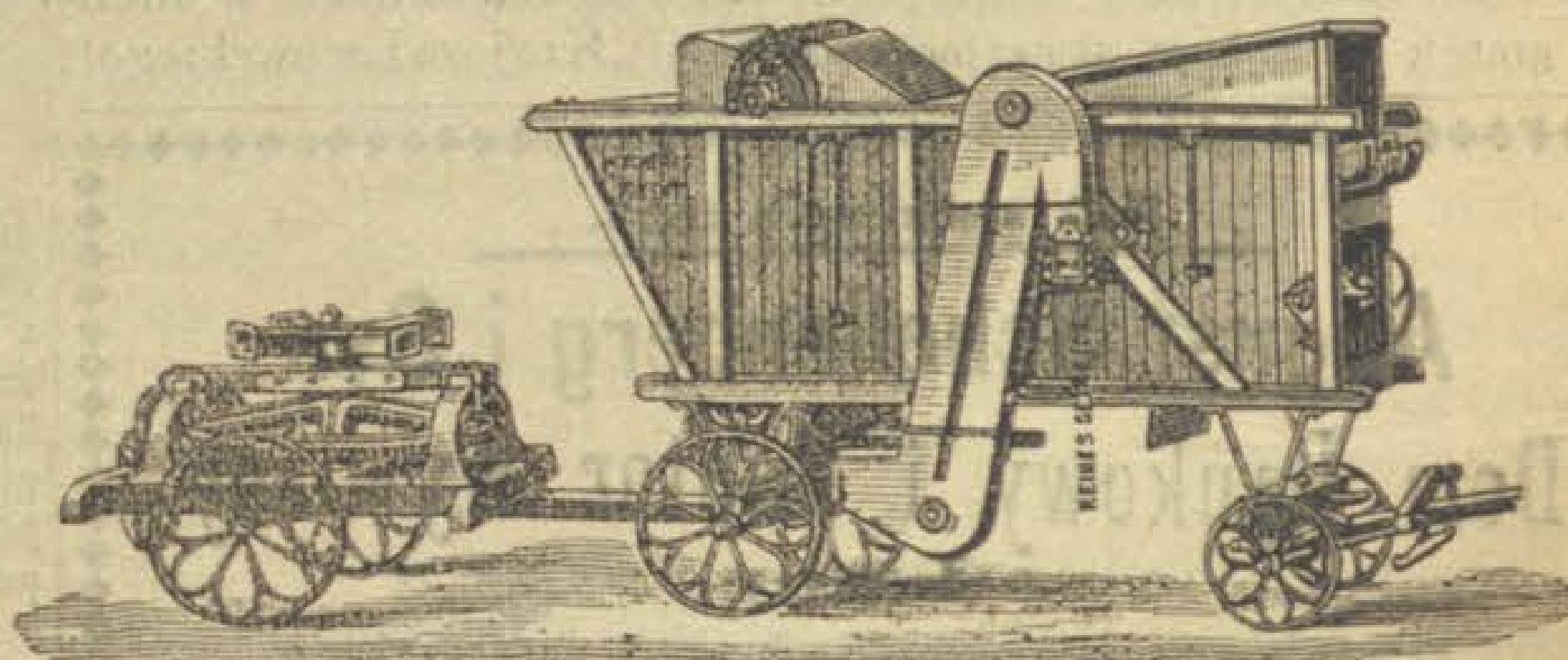
Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ! Przyrząd do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewytwarzając grzyźliwy, zapomocą rozpylonej wody siarczanej.** Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. Pomieszkawia z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1-20 dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia, ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy, opatrzeni w świadectwa przez ck. starostwo zatwierdzone.

Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy.

Obszerny, wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. Kaplica z codzienną Mszą św. W 2. i 3. sezonie muzyka gra po dwie godziny rano i po poł. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

**Dyrekcja Zakładu.**



Patentowane młocarnie przewozowe z przyrządem do czyszczenia, patentowane młocarnie z kieratem, młocarnie do ruchu ręcznego, patentowane młynki, triery, nowe szkockie pługi rajolskie, garbarki po 80 złr., oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, luo żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych maszyn i do celów budowlanych, tudzież podkłady, ruszta itp. dostarcza tanio

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

## J. WYCHERA

we Lwowie ul. Gródecka 1. 47

**„MARJÓWKA” Zakład wodolecznicy  
koło Lwowa (poczta Lwów).**

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych, mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorrowe urządzenie tak działów leczniczych jak i pomieszczeń (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów, na wzór pierwszorzędnego tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródłana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacer w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepian, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacji udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer  
właściciel.

Dr. Stanisław Dekański  
lekarz kierujący.

**Na sezon letni!**

Lodownie  
Filtry do wody  
Aparaty do wody sodowej  
Sikawki ogrodowe  
Hydronetki  
Sikawki do kwiatów  
Rury ołowiane  
Linewki druciane  
i t. p.

Hamaki  
Krzesełka polowe  
Balony  
Kregle i kule  
Aparaty do piwa  
Rury cynowe  
Maszynki do korkowania  
Maszynki do mycia flaszek  
i t. p.

poleca

**ALOJZY HÜBNER**

Lwów, Rynek 38.

**Zmiana lokalu**

**ZMIANA LOKALU.**  
**ANDRZEJ KOBIELNIK**  
skład sukna  
i  
**PRACOWNIA KRAWIECKA**  
przeniesioną została z ulicy Sykstuskiej 1. 10.  
**na ul. Sykstuskiej 30.**  
urządzona z komfortem i poleca się Szan. Publiczności i Przew. Duchowieństwu.

**Zmiana lokalu**

**POWIDELKA**

przeciw blednicy  
wyrobu **Seweryna Kurowskiego**  
aptekarza w **Wadowicach**.

Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności, blednicy, w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.

**Cena słoika 1 zlr. 70 ct.**

Jedyny skład w aptece u  
**J. MACUDZINSKIEGO**  
aptekarza w **Wadowicach**.

Liczne zamówienia tak w kraju jak i za granicę stwierdzają skuteczność.

**Rok założenia 1853.**

**August Schellenberg i Syn**  
**Dom Bankowy i Kantor wymiany**  
we **Lwowie**

kupuje i sprzedaje wszelkie krajowe i zagraniczne  
**Papiery wartościowe i monety** po najprzystępniejszych cenach.

**LOS Y**

w Austrii dozwolone — także na spłaty miesięczne

**PROMESY**

do wszystkich olągnień.

Nakładem tegoż Domu bankowego wychodzi dwutygodnik losowa „**NADZIEJA**”, cena roczna 1-60, z odnośnieniem do domu 1-70, pocztą rocznie 1-80.

**FARBY OLEJNE**

gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokoście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca

**LEOPOLD LITYŃSKI**

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

**Inteligentny człowiek!**

chcący się poświęcić posredniczeniu

**W ubezpieczeniu na życie**

na placu lwowskim, znajdzie posadę i poparcie w jednej z komisji krajowej instytucji.

Obszerne oferty pod lit. L. B. 3214 można składać w administracji „Kurjera Lwowskiego”.



**ATELIER**  
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNE  
**M. REISCHERA**  
UL. KRAKOWSKA 7  
WE LWOWIE  
WYKONUJE SZTUCZNE ZĘBY  
CAŁKIEM NATURALNE I  
REPERACYE TAKOWYCH W 3  
GODZINACH TRWAŁE I TANIO.

**10.000 klg. smalcu i słoniny**  
własnego wyrobu nieprasowany  
klg. słoniny 64 ct., klg. smalcu  
68 ct. przy większym odbiorze  
2% opustu.

Z poważaniem  
**Franciszek Underka**  
ul. Halicka 1. 12.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa

**KNEIPPÓWKA.**  
Cena flaszki 1 zlr. — W składzie materiałów  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

**Ogłoszenie!**

Rada nadzorcza Towarzystwa kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką zwołuje zwyczajne zgromadzenie członków na dzień 22go czerwca 1893 na godzinę 4tą po południu do sali Towarzystwa pod Nr. 41 miasto z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozd. dyrekeji z czynności za rok 1891/1892. 2. Przedłożenie rachunków i bilansu za rok 1891/1892. 3. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku. 4. Wybór jednego członka dyrekeji t. j. dyrektora. 5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej. 6. Wniosek Rady nadzorczej co do zmiany § 83. statutu. 7. Wnioski członków. Uwaga Zamknięcie rachunków Towarzystwa do przejęcia dla członków złożone jest w dyrekeji. Tyśmienica dnia 10 czerwca 1893.  
**Jakób Malinowski** przewodn.  
**Jan Siranowski** sekretarz.

**Zarząd dóbr barona A. Kapri.**

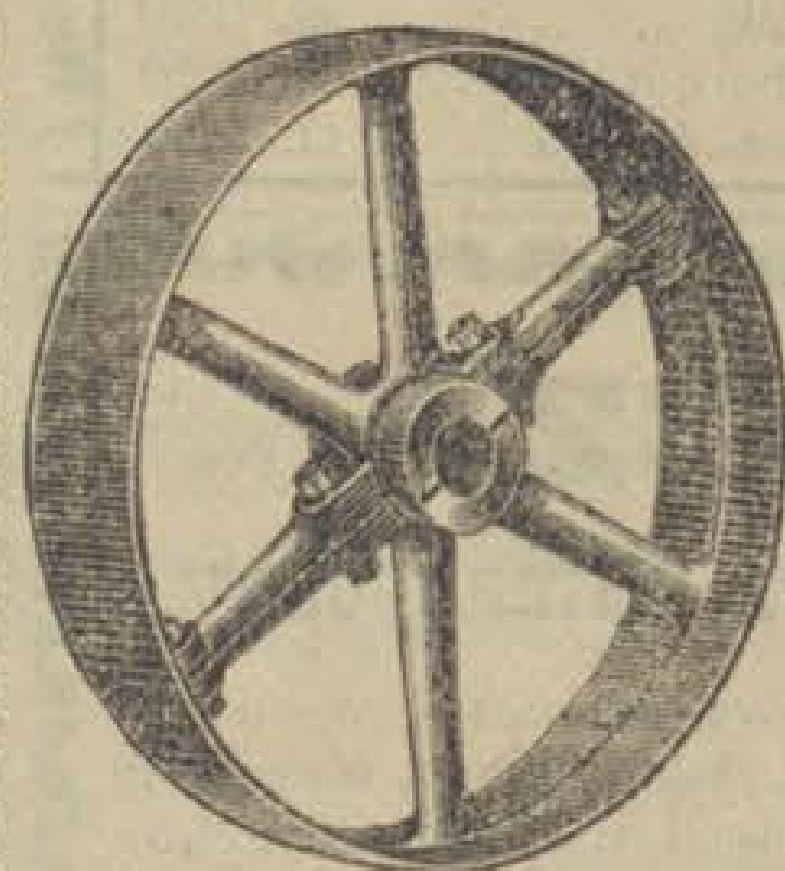
Negostina i Gropana, poczta: Seret, stacja kolejowa: Hadikfalva.

Niżej wymienione konie są w Negostinie na sprzedaż u pana Andrzeja Kapri:

- „Klacz sprowadzona z Irlandji“ brunatna, 7 i pół lat, 15-3 miary, cena 600 zlr.
- „Półkrwi angielska klacz Przedvit“ brunatna, 3 i pół lat, 15 miary, cena 300 zlr.
- „Półkrwi angielska klacz Przedvit“ brunatna, 3 i pół lat, 15-2 miary, cena 650 zlr.
- „Półkrwi angielski wałach Jousen“ brunatny, 4 i pół lat, 16-1 miary, cena 500 zlr.
- „Półkrwi angielski wałach Praelat“ brunatny, 3 i pół lat, 15-3 miary, cena 700 zlr.
- „Półkrwi klacz arabska Dahoman“ brunatna, 2 i pół lat, 15 miary, cena 250 zlr.
- „Półkrwi klacz arabska Dahoman“ brunatna, 2 i pół lat, 15 miary, cena 250 zlr.
- „Półkrwi arabski wałach „El’ Bedavi“ brunatny, 6 i pół lat, 15-3 miary, cena 500 zlr.

Zarząd.

**FABRYKA MASZYN  
T. BREDTA w Ottynii**



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orodżdy itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Mole zabija i nie ma niemiłej woni  
**ANTYMOLINA.**  
W składzie  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Cena puszek 40 centów.  
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

**S E R**

na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. **Zarząd dóbr Państwa Grebów.** (Poczta w miejscu).

**Ważne**

dla dbających o zdrowie

**Podeszwy gumowe**

z obcasami

przeciw wilgoci, ślizgawicy i dla turystów, również

**Płyty gumowe**

gładkie i karbowane

do wycinania podeszew

poleca

Główny skład wyrobów gumowych

**R. Krimmera**

Lwów, Hotel Francuski.

**Szymon Hirschsprung**

Lwów, Krakowska 16.

poleca wszelkie roboty w zakresie tokarstwa i bednarstwa wchodzące przy nader umiarkowanych cenach.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że z d. 15. czerwca otwieram w Kołomyji

**RESTAURACJE**

z wielkim komfortem urządzonej w hotelu Angielskim w Ryнку kuchnia doborowa i smaczna i ceny umiarkowane, piwo pilzneńskie i okocimskie, wina austriackie, węgierskie i zagraniczne.

Kreślę się z wysokim szacunkiem  
**Marja Łabędzka i Spółka.**



**PŁÓTNA DOMOWE**  
czysto niciane.

sztuka 23 1/2 metr. długie  
zlr. 5-80 10, 11, 12

z najlep. przędzy zlr. 12, 13, 14

**Płótna na prześcieradła.**

165 ctm. szer. 14 1/2 metr. długie, zlr. 13-50, 14, 15, 16. na 6 lub 7 prześcieradeł.

**Płótno na pieluszki**

sztuka 23 metr. po zlr. 6-25 750 i 8-50.

**Chustki do nosa niciane**

tuzin zlr. 2-40, 2-80 3-40, 4.

**Serwety stołowe**

tuzin zlr. 2-80, 3-75 5-25.

**Obrusy na 6 osób**

zlr. 2-75 1-25, 1-65, 2-15.

**Serwetki desert. z frędzlami**

tuzin zlr. 1-60, 2, 2-80, 3-60.

**Garnitury kawowe kolor.**

z 6-cioma serwetkami, zlr. 2, 3, 3-70, 4

**Ręczniki niciane**

tuzin zlr. 3, 3-30, 4, 4-60.

**Ścierki płócienne**

tuzin zlr. 2, 3, 3-60.

poleca handel  
**JANA RIEDLA**  
we **Lwowie.**